NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. Il.

Rok XII. Kraków, niedziela 6 stycznia 1929 Nr. 6

NOWY DZIENNIK

Adres re... administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7 Te... 79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. ...to czekowe PKO w Krakowie 400.630. Wszel... nikaty należy nadsyłać wprost do Administracji ...aty przesłane redakcji nie będą uwzględnione. Ręk... ...ja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada Re... ...zelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Cześć Rumunji!

Kraków, 5 stycznia.

(b) Z jakąż niezmierną satysfakcją piszemy te słowa: Cześć Rumunji! Przez kilkadziesiąt lat, a w szczególności od kongresu berlińskiego, tyle **musieliśmy** na Rumunję narzekać, tyle przeciw niej wytaczać skarg przed forum opinji światowej, tyle razy piętnować jej barbarję w stosunku do ludności żydowskiej — że istotnie, ze wzruszeniem, z radosnem wzruszeniem przychodzi nam dzisiaj skonstatować olbrzymi, zasadniczy przewrót, jaki zaszedł w stosunku do Żydów i innych mniejszości narodowych po stronie rumuńskich czynników obecnie rządzących.

Historja Żydów rumuńskich jest jednem pasmem wyrafinowanych mak i udręczeń. Dubnow zaczyna rozdział swój o Żydach w Rumunji u schyłku XIX. stulecia temi słowy: „Między Europą wschodnią a Europą zachodnią leżał kraj najokrutniejszego antysemityzmu, który jednak polityczne swe barbarzyństwo pokrywał płaszczykiem konstytucji". Przytem, im jakiś rząd rumuński był bardziej „liberalny", tem cyniczniej wobec Żydów postępował. Ostatecznie zdegradowano w Rumunji Żydów do roli „krajowych cudzoziemców". Wysłużonym i zasłużonym żołnierzom żydowskim, od dziesiątek lat w kraju osiadłym, odmawiano naturalizacji, a wobec ogółu ludności żydowskiej stosowano systematycznie politykę bezwzględnej eksterminacji. Odebrano Żydom prawo zajmowania się handlem tytoniu, prowadzenia drogueryj, zarządzania aptekami, dalej — zajmowania się pośrednictwem giełdowem, domokrąstwem itd. A potem przyszedł osławiony rumuński — numerus clausus. Ucisk Żydów w Rumunji na polu szkolnictwa nie ma nigdzie równego sobie, z wyjątkiem chyba carskiej Rosji. A kiedy w r. 1895 powstała nadomiar, przy współudziale kilku ministrów, wielu posłów i licznej biurokracji, Liga Antysemicka — rozpoczęła się regularna serja ekcesów i pogromów. Emigrant żydowski z Rumunji stał się codziennem smutnem zjawiskiem na szlakach żydowskiej nędzy i tułaczki.

„Liberalny" zaś premjer Sturdza w bezprzykładnym cyniźmie zarzucał Żydom takie „zbrodnie", jak żydowską solidarność szkodliwą rzekomo dla interesów rumuńskich, zbyt wielką ich liczbę, niechęć do asymilacji... Znamy tę piosnkę, znamy ten tekst, znamy także autorów...

Przyszła wojna światowa, przyszła „wielka Rumunja", a stosunek do Żydów pozostał taki, jaki był dawniej. Ucisk, eksterminacja, numerus clausus i pogromy.

Aż wkońcu sprawiedliwość dziejowa — jeśli wolno użyć tego bądźcobądź mistycznego terminu — obaliła skorumpowaną nawskroś partję „liberalną". Dzień 12 grudnia 1928 zadał jej cios — oby! — śmiertelny. Narodowa partja caranistów, sprzymierzona z socjalną demokracją i mniejszościami narodowemi, powaliła liberałów i antysemitów na obie łopatki. Stanął bowiem do wyborów nareszcie blok, który wypisał na swym sztandarze hasła: powrotu do praworządności, zupełnej swobody wyborów, wzmocnienia parlamentaryzmu, reformy administracji w duchu decentralizacji, ochrony praw mniejszości narodowych itd. Ten program bloku prorządowego był jakby ulgą dla zmaltretowanego kraju. Odetchnęli uciskani. Zwycięstwo bloku zupełne.

Należałoby zapewne z pochwałami czekać, aż po słowach nastąpią czyny. Zapewne. Ale — czy nie jest już poniekąd czynem oświadczenie, jakie onegdaj złożył minister spraw wewnętrznych w senacie bukareszteńskim:

„Przez długie lata Rumunja pozostawała pod nieuzasadnioną bojaźnią przed rzekomem niebezpieczeństwem żydowskiem. **Obecny rząd rumuński nie podziela tej bojaźni. Mniejszość żydowska nie stanowi żadnego niebezpieczeństwa dla wielomiljonowego państwa, jakiem jest Rumunja. Rząd nie będzie wobec tego traktował ludności żydowskiej tak, jak to czyniono dotychczas. Rząd usunie wszystkie krzywdy, wyrządzone dotychczas ludności żydowskiej. Rząd żywi nadzieję, iż krocząc po tej drodze ustali porządek praworządności w kraju oraz podniesie prestige Rumunji zagranicą".**

Czyż nie mamy z radością przyjąć takiego oświadczenia? Przecież ono oznacza radykalne zerwanie z polityką szowinizmu, ucisku, i gwałtu. Oznacza zdezawuowanie tradycyjnej polityki „żydowskiej" wszystkich dotychczasowych rządów rumuńskich. Przecież wnosi ono jakiś świeży, ludzki powiew w barbarzyńską atmosferę „liberalnych" pogromczyków. Od eksterminacji do uznania prawa do bytu — oto droga uczłowieczenia i umoralizowania polityki!

Rumunja — zacofana, osławiona z „kunsztownej" syntezy chamstwa i cywilizacyjnych pozorów, uciskająca swe chłopstwo, swą klasę pracującą i swe mniejszości narodowe — daje wspaniały przykład innym krajom i innym rządom. Gabinet Dra Maniu z imponującą wprost odwagą wyrzeka się błędów i grzechów swych poprzedników, zapowiadając wstąpienie na tory postępu i prawdziwej demokracji.

Nie mamy prawa nie wierzyć w szczerość tych zapowiedzi, i dlatego z satysfakcją i radością wołamy: Cześć Rumunji!

Nowe oświadczenie premjera Maniu w sprawie żydowskiej

Bukareszt, 4. 1. ŻAT. Korespondent ŻAT'a zwrócił się do rumuńskiego premjera Maniu z prośbą o złożenie wyjaśnienia co do stosunku rządu rumuńskiego do kwestji żydowskiej w Rumunji. Premjer odpowiedział: **Jest rzeczą zbędną wydawanie w tej sprawie specjalnego oświadczenia, fakty przemawiają same za siebie. Rząd stoi niezłomnie na tem stanowisku, które już niejednokrotnie proklamował w sprawie żydowskiej i dążyć będzie do tego, aby wszystkie życzenia Żydów były zaspokojone z należytą starannością.**

Propozycja sowiecka rozszerzona na Rumunję?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4. 1. (Sin) Berliński „Tag" donosi z Bukaresztu, że ogromną sensację wywołał **tam telegram posła rumuńskiego w Warszawie, według którego Sowiety rozszerzyły swoją propozycję w sprawie paktu Kelloga również i na Rumunję.** Minister spraw zagranicznych Mironescu udał się natychmiast do premjera Maniu, poczem został przyjęty przez radę regencyjną na dłuższej audjencji. Rumuński minister spraw zagranicznych uznaje propozycję rosyjską **za mającą doniosłe znaczenie polityczne. Przystąpienie Rumunji do paktu umożliwiłoby** otwarcie granicy nad Dniestrem i przywrócenie normalnych politycznych stosunków ze sąsiadem sowieckim.

Wasz współpracownik zwrócił się o potwierdzenie tej wiadomości do MSZ, dotychczas jednak odpowiedź nie nadeszła, zaś poselstwo rumuńskie w Warszawie odmówiło udzielenia wyjaśnień.

Polska pośredniczy między Rosją a Rumunją

Wiedeń, 4. 1. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Bukaresztu, że rząd rumuński otrzymał wczoraj od rządu polskiego zawiadomienie, iż rząd sowiecki uznał stanowisko rządu polskiego, według którego w rokowaniach pomiędzy Moskwą a Warszawą ma wziąć również udział Rumunja, mająca z Polską wobec Rosji traktat defensywny. Minister spraw zagranicznych Mironescu odbył w tej kwestji dłuższą konferencję z premjerem Maniu, poczem poinformował o

tem Radę Regencyjną. Odpowiedź rządu rumuńskiego na zawiadomienie rządu polskiego dotych czas nie nadeszła. „Reichspost“ donosi, jakoby Polska zaofiarowała swoje pośrednictwo między Rumunją a Rosją oraz że w najbliższym cza sie zbierze się konferencja państw interesowanych.

Sojusz polsko-rumński

Warszawa. 4. 1. (Sin.) Rumuński minister woj ny w odpowiedzi na zapytanie dra Pistinera, po sła socjalistycznego z Bukowiny podczas dyskusji nad mową tronową oświadczył w imieniu rządu, że umowa polsko-rumuńska nie ulegnie żadnym zmianom, zachowując i nadal charakter obronny. Dr. Pistiner oświadczył, że jest zadowolony z deklaracji rumuńskiego ministra wojny.

—o—

Konferencja Mizrachi w Rumunji

Czerniowce 4. 1. ŻAT. Otwarta tu została pierwsza wszechrumuńska konferencja Mizrachi z udziałem 36 delegatów z różnych prowincyj rumuńskich w tej liczbie 8 rabinów. Na otwarciu obecny był również prezydent wszech światowej organizacji Mizrachi rabin Berlin.

Konferencja p. Prezydenta Rzplitej z min. Zaleskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 4. 1. (Sin) P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś w południe na Zamku mini stra Zaleskiego i odbył z nim dłuższą naradę.

—o—

Tymczasowy kierownik dyrekcji kolei w Krakowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 4. 1. (Sin) Na miejsce dotychczasowego prezesa dyrekcji kolejowej w Krakowie inż. Barwicza, który ustąpił ze swego stanowiska, ministerstwo komunikacji wydelegowało do pełnienia funkcji prezesa delegata ministerstwa komunikacji inż. Mieczysława Gronowskiego, który w dniu dzisiejszym wyjechał do Krakowa. P. Gronowski pełnić będzie tę funkcję tymczasowo.

—o—

Nowy starosta krakowski

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 4. 1. Sin. Starosta z Rawy Mazowieckiej p. Gustaw Orłowski mianowany został starostą krakowskim.

* * *

— Bawi w Warszawie wojewoda krakowski p. Kwaśnewski.

—o—

Szlachetny odruch polskich artystów

Pod powyższym tytułem donosi „komunikat krajowy“ PAT-nej:

„Jak donosi „Życie Nowogródzkie“, w Słonimie odegrano rewję pod hasłem pokrycia deficytu w żydowskim Domu Sierót, który bez pomocy publicznej byłby zagrożony w swem istnieniu. Artyści-Żydzi zwrócili się z apelem do artystów polskich, prosząc ich o udział w przedstawieniu. Artyści polscy, z p. Lubicz-Kwiatkowskim na czele, pośpieszyli z pomocą i wspólnemi siłami odegrano rewję, która miała tak wielkie powodzenie, że czysty dochód wyniósł 2.000 zł. Czyn ten polskich artystów odbił się dodatnio na stosunkach miejscowych, czego wyrazem może być zapadła w kilka dni potem uchwała na zebraniu Związku Rzemieślników-Żydów, gdzie postanowiono usilnie poprzeć sprawę sfinansowania budowy sanatorjum w Nowojelni i uchwalono zająć się zbieraniem ofiar na pomnik Dziesięciolecia Niepodległości Państwa Polskiego.

Trzeba podkreślić, że na kresach wschodnich stosunek ludności żydowskiej do władz polskich jest coraz życzliwszy i lojalniejszy“.

Komentarz „Izwiestji“ do noty Litwinowa

Urzędowy organ sowiecki twierdzi, że nota nie zawiera żadnych tajnych celów.

Moskwa. 4. 1. PAT. Tass. „Izwiestja“ tłomaczą wątpliwości jakie powstały w Warszawie w związku z ostatnią propozycją, wystosowaną do Polski przez rząd sowiecki, tem, że zarówno prasa polska, jak i koła polityczne **nie miały jeszcze czasu na dostateczne przestudjowanie treści noty Litwinowa.** Przypominając sobie zawarte w nocie oświadczenie, dotyczące zamiaru rządu sowieckiego wystosowania tejsamej propozycji do Łotwy, Estonji i Finlandji, skoro tylko te państwa przystąpią do paktu paryskiego oraz znazaczając, że § 4 projektu protokołu, załączonego do noty, oznajmia, iż wszystkie inne państwa, które przystąpią do paktu Kelloga, mogą podpisać wzmiankowany protokół, **„Izwiestja“ odrzucają próby, podjęte przez część prasy polskiej, dopatrywania się jakichś tajnych celów, któremi kierował się rzekomo rząd sowiecki,** występując ze swą propozycją tylko wobec Polski i Litwy.

Nieco dalej dziennik pisze: Twierdzenie, jako by przez swą propozycję ZSSR pragnął ująć w ręce inicjatywę pokojową i uprzedzić w ten sposób Waszyngton, jest oparta na niedostatecznej znajomości propozycji sowieckiej, albo też na dążeniu do przekształcenia jej brzmienia. **Jeżeli** przestudjuje się objektywnie notę Litwinowa, to wówczas stanie się jasnem, **że propozycje sowieckie są rozwinięciem zasad, zawartych w pakcie Kellogga oraz dążeniem do szybszego urzeczywistnienia tych zasad, w celu przyczynienia się do pacyfikacji Europy wschodniej.** Dziennik kończy swe wywody wyrażeniem nadziei, że szczegółowe przestudjowanie noty Litwinowa przez prasę polską i polską opinję publiczną przyczyni się do obalenia **błędnych poglądów, które ujawniły się przedewszystkiem w komentarzach prasy polskiej.**

Arabowie u sir Chancellora

Rząd palestyński wobec sprawy parlamentu w Palestynie.

Jerozolima. 4. 1. ŻAT. Sir Chancellor przyjął delegację arabską, z którą odbył jednogodzinną konferencję. W toku rozmowy delegacja arabska sformułowała życzenia arabskie, dotyczące, wprowadzenia ustroju parlamentarnego w Palestynie. Wysoki Komisarz przyrzekł delegacji, że rząd palestyński wkrótce ogłosi swoje stanowisko w sprawie powołania do życia parlamentu w Palestynie. Sir Chancellor podkreślił jedynie, **że sprawa ta nastręcza wielkich trudności** na skutek różnolitej pod względem wyznaniowym i rasowym ludności palestyńskiej.

Ofiarność - jedność - podstawa gospodarcza

Trzy wskazania sir Chancellora.

Jaffa. 4. 1. ŻAT. Podczas pobytu Wysokiego Komisarza w Jaffie przyjął on rabina miejscowej gminy sefardyjskiej Uziela, oraz rabina gminy aszkenazyjskiej Aronsohna. W toku rozmowy sir Chancellor oświadczył, że dla urzeczywistnienia żydowskiej siedziby narodowej potrzebne są trzy następujące warunki: **Idealistyczna ofiarność, jedność narodowa oraz trwała podstawa gospodarcza.**

Rzeczoznawca St. Zjedn. w komisji reparacyjnej



OWEN YOUNG

będzie reprezentował Stany Zjednoczone w Komisji Repracyjnej, obradujące nad realizacją planu Dawesa.

Zmiany w dyplomacji polskiej

Warszawa, 4 1 (AW) Jak już donosiliśmy, w ministerstwie spraw zagranicznych będzie cały szereg przesunięć na wyższych stanowiskach. Mianowicie jest już zdecydowane przeniesienie dyrektora departamentu Jackowskiego, który prawdopodobnie obejmie stanowisko posła w Brukseli na miejsce posła Filipowicza, który obejmie placówkę w Waszyngtonie. Jednocześnie konsul generalny w Londynie Koniarowski obejmie stanowisko w Chicago. Jak się dowiadujemy, na placówkach konsularnych w Stanach Zjednoczonych Am. półn. zajdą dalsze zmiany.

—

Powrót premjera Bartla

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 4. 1. (Sin) Dziś w godzinach popołudniowych powrócił do Warszawy i objął urzędowanie premjer Bartel. Na dworcu kolejowym oczekiwali go ministrowie Składkowski i Kuehn z którymi też zaraz po przyjeździe w prezydjum rady ministrów odbył konferencję.

Jak się dowiaduję, p. premjer spędzi święta na Semmeringu w Austrji.

—o—

Rekord Banku Polskiego

Warszawa 4 1 (AW) Dzisiejszy „ABC“ podaje, iż rząd polski zdobył wspaniały rekord, a mianowicie Bank Polski w trzecim dniu po nowym roku zamknął bilans za rok 1928. Najkrótszy czas, jaki uzyskiwały banki zagraniczne przy sporządaniu bilansu noworocznego był 6, 7 i 8 stycznia.

—o—

Pijany nauczyciel strzela na oślep z rewolweru

Wolbrom 4 1 (AW) Onegdaj w jednej z restauracyj na rynku w Wolbromiu zupełnie pijany nauczyciel z Poręby Klamra strzelił trzy razy z rewolweru, przyczem jedna z kul trafiła Marjana Gajdę, raniąc go niebezpiecznie w pachwinę. Nauczyciel przerażony własnym czynem wskoczył w przejeżdżające sanki i szybko odjechał. Sprawą zajęła się policja.

—o—

Chuligan skazany na 6 tygodni więzienia

Berlin. 4. 1. ŻAT. W sądzie tutejszym odbyła się rozprawa przeciwko jednemu z przywódców Hitlerowców, który podczas Sylwestra do konał napadu na pewnego młodzieńca żydowskiego i pobił go krwawo, wołając: Bijcie Żydów! **Sąd skazał napastnika na 6 tygodni więzienia.**

Gdy fabrykant perfum robi karjerę polityczną...

P. Coty-Sportuno i jego kłopoty wydawnicze.

(Korespondencja własna)

Paryż, w styczniu

Przenikliwe zimno dżdżystego dnia paryskiego. Godzina szósta przed wieczorem. Tłum na przystankach rośnie z każdą chwilą. Wszyscy śpieszą do domu, boć to przecież jedna z najważniejszych pór dnia — pora obiadu. Nad jeżdża długo oczekiwany autobus. „Dwa miejsca stojące na platformie w drugiej klasie i dowolna ilość — w pierwszej", wywołuje konduktor. I tylko dwóch pasażerów wsiada.. Reszta czeka i nieraz bardzo długo Aby nie zapłacić 25-ciu centymów więcej za bilet pierwszej klasy! Raczej przemoczy nogi, raczej dostanie kataru, raczej nabawi się poważnej nawet choroby, ale nie wyda tych pięciu sous'ów dodatkowych.. Ne wyda dlatego, że każdy zaoszczędzony grosz jest krokiem na drodze ku najwyższemu ideałowi przeciętnego Francuza — ku rentjerskiej egzystencji.

Na tej specyficznej koncepcji życiowej oparł Coty kalkulację założonego przez siebie dziennika „L'Ami du Peuple", o którym tem więcej się mówi, im mniej się pisze. A nie pisze o nim prasa tutejsza jak wiadomo, wcale! Obliczenie zysków moralnych było ścisłe, „L'Ami du Peuple" bowiem posiada już obecnie nakład przeszło 800,000 egzemplarzy rannego wydania prócz wieczornej edycji, cieszącej się coraz większym popytem. Redagowany on jest ani lepiej, ani gorzej od jakiegoś „Petit Parisien'a", „Journal'a", czy innego „Matin'a". Z racji szerzonych przez siebie haseł politycznych zaliczony być winien do skrajnie prawicowej prasy, — artykuły wstępne, o jaskrawo polemicznym charakterze, nacechowane są najdalej posuniętym szowinizmem, historyczną wprost ksenofobją i nienawiścią do umiarkowanej nawet lewicy. Zjawisko najzupełniej naturalne, jeśli się zważy, że Coty nazywa się de facto Sportuno i jest Korsykańskim Włochem.. A jednak stali czytelnicy „L'Ami du Peuple" rekrutują się w dużej mierze z pośród ludzi, posiadających o wiele spokojniejszy temperament polityczny. Zdradzili oni „swoje" dzienniki za cenę 15 centymów, zaoszczędzonych co rano na kupnie gazety.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa zysków materjalnych. W tym zakresie, domysłom — mniej, lub więcej uzasadnionym — nie ma końca. Podobno, Coty dokłada kilka miljonów franków miesięcznie — ambicje polityczne pana Sportuno należą do bardzo kosztownych, i gdyby nie powodzenie perfum Coty... Podobno, „L'Ami du Peuple", systematycznie apoteozujący i faszyzm w ogólności i mussolinizm w szczególności, otrzymuje z Rzymu konkretne dowody wdzięczności za swoją działalność propagandową... Podobno, istnieją jeszcze inne źródła dochodów nieoficjalnych, umożliwiających zrównoważenie budżetu czysto wydawniczego... Podobno.. Żadne z tych licznych „podobno" nie przekracza granic subjektywnego domysłu.

Bardzo realne wszakże formy przyjmuje wojna, wypowiedziana Coty'emu przez całą, bez wyjątku, prasę tutejszą. O przebiegu jej niejednokrotnie już dochodziły szczegółowe wieści do Polski: przecież dziennikarze, współpracujący w „L'Ami du Peuple", bojkotowani są przez redakcje wszystkich zsyndykowanych pism francuskich; przecież kjoski firmy Hachel posiadającej faktyczny, jeśli nie nominalny monopol kolportażu gazet na cały kraj, nie mają prawa sprzedawać organu p. Coty'ego, etc. etc. P. Sportuno zorganizował swoją własną sieć sprzedaży, a nie zgodził się na podwyższenie ceny pojedynczego egzemplarza! Dziś walka weszła w jeszcze ostrzejszą fazę, paryski bowiem związek prasowy zwrócił się do agencji Havas'a kategorycznie żądając od niej, by pod żadnym pozorem nie udzielała ogłoszeń handlowych administracji „L'Ami du Peuple". Ultimatum to ma doniosłe znaczenie praktyczne, jako iż dział inseratowy agencji Havasa obsługuje największe firmy handlowe, przemysłowe, etc. kraju i zagranicy. Ponieważ sprawa postawiona została na ostrzu noża, przetodyrektorowie fabryk samochodowych, zakładów krawieckich, wielkich destylarni etc. etc. zmuszeni byli zwołać specjalne w tej kwestji zebranie celem wspólnego naradzenia się nad tekstem odpowiedzi przeciwnikom Coty'ego. Długo trwały ożywione dyskusje i zakończyły się kapitulacją i Havas'a i przemysłowców — ulegli oni w zupełnoścei woli paryskiego syndykatu prasowego.

Niewątpliwie, p. Coty-Sportuno nie należy do sympatycznych postaci na bruku tutejszym, nie wątpliwie, „L'Ami du Peuple" nie szerzy ideałów mogących przysporzyć chwały publicysty ce francuskiej, niewątpliwie, kalkulacja handlowa tego wydawnictwa nie wytrzymuje rzeczowej krytyki uczciwej ,niewątpliwie, stronie przeciwnej nie może odebrać prawa samoobrony. Z drugiej atoli strony ostatnio wydarzyły się w Paryżu skandale, rzucające niezbyt pochlebne światło na moralizatorów. Gdy „Action Francaise" wystąpiła z publicznem oskarżeniem przeciwko cieszącemu się powszechnem uznaniem „Temps'owi", zarzucając mu pobranie „honorarjum w rozmiarze 500.000 franków za wydrukowanie, w swoim czasie, serji artykułów, propagujących hasło nawiązania stosunków oficjalnych z Sowietami, gdy ta afera stała się głośną, wtedy wszystkie dzienniki tutejsze przeszły nad nią do porządku dziennego. Dziś pojawiły się w prasie wiadomości o miljonie franków, wpłaconych gotówką, jakoby do kasy „Journal'u" (!!) tytułem wynagrodzenia za usunięcie artykułów, atakujących panią Marthę Hanau, która w tym czasie znajdowała się jeszcze na wolności... A przecież „Journal" nieraz już miotał gromy na przekupne pisma!

Z. Kl.

Córka Rasputina na arenie cyrkowej

Do Berlina przybyła córka Rasputyna, „złego ducha" carskiej Rosji, by wziąć udział w wielkiej „feerji" inscenizowanej przez autora znanych kryminalnych powieści, Rosenhayn'a, na tle niezwykłego życia i tragicznego końca jej ojca, która ma być wystawiona... w cyrku berlińskim z udziałem... 20 białych niedźwiedzi

Dwa razy odegrała młodziutka wówczas jeszcze córka Rasputina decydującą rolę w życiu swego ojca.

Kiedyś do mieszkania jej ojca przybyła jakaś zawoalowana pani. Dziewczynka zdjęta złem przeczuciem, wśliznęła się do gabinetu ojca. Dama trzymała ręce w futrzanej mufce.

Dziewczynka szepnęła coś na ucho ojcu, który „rozkazał" przybyłej położyć mufkę na krześle. Gdy nieznajoma uczyniła to — córeczka podbiegła i... znalazła w niej nabity rewolwer.

Ostatnie słowa Rasputina, skierowane w dniu 16 grudnia 1916 roku do swej córki, brzmiały: „Spij spokojnie. Jadę do księcia..." Rasputin udawał się wtedy do Jusupowa, skąd już nigdy nie wrócił.

Otóż obydwa te epizody, stanowić będą fragmenty wielkiego przedstawienia pod tytułem: „Ten... z Syberji", Marja Rasputin będzie brała udział w „feerji" w której w świetle reflektorów na arenie cyrkowej odżyje niesławna historja jej tajemniczego ojca.

O jej „kulcie" dla ojca świadczy to niezbyt zaszczytnie.

VAN WERMESKERKEN.

Niedopałek papierosa

Siedzieli w małym intymnym saloniku. On trzymał jeszcze ręce na klawiszach, a ona, drżąc ze wzruszenia, patrzała nań omdlewającem spojrzeniem. Ostatnie dźwięki sonaty rozpływały się w powietrzu, przepojonem zapachem kwiatów i perfum.

Nagle z ulicy rozległ się głos:

— Dzień dobry, Betty! Żonusiu, jesteś na górze?. Swietnie!.. Cudownie się składa!...

Betty stanęła jak wryta.

— Mój mąż! — krzyknęła rozpaczliwie — Prędzej, prędzej, schowaj się pan w tym pokoju!.. Potem pocichutku ucieknie pan tylnemi drzwiami.. Prędzej!...

Na schodach rozległy się ciężkie kroki. Drzwi się otworzyły. Do salonu wtoczyła się masywna postać męża pani Betty. Osoba jego zda się wypełniła cały salonik.

Pani Betty, uśmiechając się, podeszła do męża.

— No, jak ci się to podoba, mała?... Ładna niespodzianka, co?... Taki śliczny dzień, więc powiedziałem sobie, trzeba ten czas wykorzystać i urządzić maleńką przejażdżkę autem... Dobrze zrobiłem, prawda?...

Kiwnęła potakująco głową.

— Świetnie!.. Swietnie!.. — odparła nieco zdenerwowanym głosem.

Mówiąc to, paliła papierosa, by usprawiedliwić smugi dymu, unoszące się w saloniku.

Po chwili zbliżyła się do męża i objęła jego głowę rękoma tak, by zakrywały uszy. Patrząc mu czule w oczy, potrząsała jednocześnie głową niby dla zabawy. Potem zaczęła go całować mocno, mocno, potrząsając ciągle głową męża tak długo, póki nie wyczuła, że tamten już się pewnie wymknął..

— Zawsze mi robisz takie miłe niespodzianki... — mówiła — ogromnie się cieszę... Strasznie się nudziłam...

Spojrzała w tej chwili na męża, który ze zdziwieniem przyglądał się dwom filiżankom, stojącym na stole i dodała naiwnie:

— ...gdyż przed dziesięciu minutami odeszła właśnie Emilja i siedziałam przy stole zastanawiając się nad tem co począć, gdy nagle tyś przyszedł...

— Tak.. No, ubierz się prędko...

Stanął w palcie i z kapeluszem w ręku przy kominku.

Nagle ujrzała, jak mąż jej dostrzegł na kominku niedopałek papierosa, wziął go do ręki i przyglądał mu się uważnie.

Zbladła... Jakże Henryk mógł być tak nieostrożny?...

Uśmiechając się, nienaturalnie dodała:

— ...widzisz, Emilja poczęstowała mnie tym papierosem, bo wiedziała, że się sama bardzo nudzę.. Tak... Ona jest bardzo naiwna, ale dobra...

Ponieważ zauważyła, że mąż patrzy coraz bardziej zdziwiony, ciągnęła dalej:

— ...siedziałam właśnie i myślałam o tobie... może mi poradzisz...: chciałam jej też coś kupić... ale o tem możemy później pomówić... Jestem gotowa... Jak ci się podoba mój nowy kapelusz?..

— Bardzo ładny... bardzo ładny...

Mówił mechanicznie i widać było, że myślał o czem zupełnie innem.

A gdy dawał wskazania szoferowi, dokąd ma jechać, ciągle jeszcze o tem myślał: dlaczego żona jego mówiła, że ten papieros otrzymała w podarunku od swej przyjaciółki, skoro to był jego papieros dziś zrana przez zapomnienie pozostawiony na kominku..

W kalejdoskopie prasy

ODRZUCIĆ, CZY NIE ODRZUCIĆ?

Krytyczniejsze głosy prasy polskiej nie oświadczają się za odrzuceniem propozycji sowieckiej, aczkolwiek motywów p. Litwinowa nikt nie uważa za bezwzględnie czyste i uczciwe... Demokratyczny „Kurjer Wileński“ powiada:

> Mimo wszystko, nie sądzimy, aby rząd polski miał powody do odrzucenia a limine propozycji sowieckiej. Niewskazany jest natomiast pośpiech, gdyż mógłby on wywołać wrażenie, że Polska nie ma nadziei na ratyfikację paktu Kelloga i wejście jego w życie, a wskutek tego śpieszy z realizacją jego zasad w swoich stosunkach z Rosją. Nie ma powodu do tak daleko idącego sceptycyzmu co do losów paktu Kelloga.

„Naprzód“ pisze:

> Nie przesądzamy odpowiedzi, jaką podobno już w najbliższym czasie nasze Ministerstwo spraw zagranicznych ma wysłać do Moskwy, chcemy tylko wskazać, że interes Polski przemawia za tem, aby bodaj z jednej — tym razem wschodniej — strony uzyskać możliwie największe gwarancje bezpieczeństwa. A jest to tembardziej pożądane, że z drugą — zachodnią — naszą stroną do porozumienia jakoś dojść nie możemy. Polska nie ma interesu w tem, aby Rosję zupełnie wpędzić w ramiona Niemiec, a to stanie się nieodzownie, gdy Polska bezwzględnie propozycję p. Litwinowa odrzuci. A wtedy Rosja będzie mogła twierdzić, że szukała zbliżenia i poza Berlinem, a nie uzyskawszy wzajemności, poszła gdzieindziej ze swemi sympatjami i interesami.

„Kurjer Polski“ dopatruje się motywów propozycji rosyjskiej w chęci zagwarantowania niezawisłości Litwy, zagrożonej rzekomo przez zamiary agresywne Polski.

POCO TO I NA CO?

„Il. Kurjer Codz.“ poddaje ostrej krytyce niezrozumiałe wprost plany sfer oficjalnych co do „reform“ terytorjalno-samorządowych w Małopolsce:

> Już od dłuższego czasu krążą po Małopolsce Zachodniej niesamowite pogłoski, iż ktoś, kto ma na te rzeczy wpływ w rządzie, oddaje się dziwnej zabawie. Kreśli w coraz to inny sposób mapę naszej dzielnicy, „przenosi“ stolice powiatów z jednego miasta do drugiego, nakreśla powiatom nowe granice, a nawet „wyłącza“ graniczne miasta i wsie z województwa. Mówią więc głośno o zniesieniu powiatów: kolbuszowskiego, nowotarskiego, myślenickiego, oświęcimskiego, a wreszcie o wyłączeniu Białej i przyłączeniu jej do Śląska.
>
> Pogłoski te nie są bezpodstawne. Wiemy dobrze, iż takie plany istnieją, wiemy, że zajmują się niemi w ministerstwach i że pewnego pięknego dnia ludność tych powiatów może dowiedzieć się z dzienników, iż klamka zapadła.
>
> Człowiek staje zdumiony i pyta: „Poco to wszystko i na co? Jakiż to diablik złośliwy podsuwa czynnikom decydującym dziwaczne pomysły, które w dodatku są arcyszkodliwe?“

Tak pisze organ — sanacyjny!

„BYCZY“ PAN STPICZYŃSKI!

W noworocznym tygodniku **„Głos Prawdy“** potraktował p. Stpiczyński w tak okropny sposób b. ministra Meysztowicza (sanatora!!), że nawet przeciwnicy p. Meysztowicza są tem oburzeni. P. Stpiczyński zarzucił byłemu ministrowi nieudolność, brak zainteresowania i inicjatywy w swym resorcie, a dalej:

> P. Meysztowicz jedynie wywierał lub usiłował wywierać wpływ na ministra rolnictwa Niezabytowskiego w sprawach, obchodzących bezpośrednio jego przyjaciół. Przytem, nie odznaczając się szczególnym darem lojalności politycznej, p. Meysztowicz nie posiadał dosłownie żadnej powagi na Radzie ministrów i nie cieszył się ani zaufaniem, ani uznaniem swoich kolegów. W początkach swego urzędowania wszczął on, wbrew opinji Marszałka, szereg masowych procesów pseudo-komunistycznych na kresach północno-wschodnich, które przyniosły szkodę Państwu, wprowadzając rozdrażnienie wśród ludności białoruskiej. Powszechne było wówczas przekonanie, iż p. Meysztowicz pragnie w ten sposób zapewnić spokój sobie (tam właśnie posiada majątek) i swojej rodzinie, żywiącej przesadne wyobrażenie o rzekomo grożącem jej niebezpieczeństwie komunistycznem. Przekonanie to zdaje się znajdować silne uzasadnienie w zbieżności terenu majątków b. ministra i jego rodziny i jego ministerjalnej gorliwości w aranżowaniu masowych aresztowań i procesów...

„Robotnik“ piętnuje metody p. Stpiczyńskiego i od siebie zaznacza:

> dzisiaj my — socjaliści, my — zdecydowani wrogowie polityczni p. Meysztowicza — nie wierzymy oskarżeniom „Głosu Prawdy“, dopóki p. Stpiczyński nie udowodni tych oskarżeń społeczeństwu polskiemu „czarno na białem“. Istnieje bowiem ogromna różnica pomiędzy politykiem, który robi — z naszego, socjalistycznego, stanowiska — błędy, który prowadzi politykę klasową, antydemokratyczną, szkodliwą, a pomiędzy... przestępcą. „Głos Prawdy“ oskarża p. Meysztowicza ni mniej, ni więcej, tylko o przestępstwo wobec Państwa. A „są jednak pewne granice w samowoli i obelg i oskarżeń.
>
> Jedna rzecz w każdym razie wynika logicznie z wystąpienia „Głosu Prawdy“, mianowicie konieczność rewizji procesu białoruskiej „Hromady“.

Sanacyjno-konserwatywny **„Dzień Polski“** nazywa wystąpienie sanacyjnego p. Stpiczyńskiego — ohydą. (b)

Indje na drodze do dominjum

Trjumf Ghandiego. — Reakcyjno-romantyczny sen o krosnach. — Niedola parjasów. — Atmosfera kongresu. — Przestroga dla Anglji.

(—si) Pisaliśmy już o sesji indyjskiego kongresu narodowego, który niedawno zakończył swe obrady przyjęciem rezolucji, proponowanej przez Ghandiego. Sensacją obecnego kongresu było pojawienie się Ghandiego, który, jak wiadomo, przed kilku laty wycofał się z czynnej polityki, ale obecnie porzucił swe zacisze, wziął czynny udział w kongresie i odniósł nawet olbrzymi trjumf. Można nawet powiedzieć, że Ghandi powrócił do polityki już nie jako nieprzejednany wróg Anglji, ale z bardziej umiarkowaną orjentacją. Zwalczają go też namiętnie nieprzejednani nacjonaliści, na czele których stoi Subhas Boze, a których wpływy są w każdym razie bardzo silne, gdyż ich rezolucja domagająca się oderwania od Anglji, uzyskała 937 głosów przeciwko 1000, a więc jest to mniejszość bardzo znaczna. Rezolucja Ghandiego domaga się przekształcenia Indyj w dominjum aż do roku 1930. Jeśli Anglja w tym czasie tej radykalnej reformy nie przeprowadzi, grozi rezolucja ponownem podjęciem „propagandy za dawnem hasłem „swaradżystów“ (autonomistów) zapowiadając „non cooperation“ t. j. odmowę płacenia podatków i wszelkiej współpracy z „okupantami“. Ghandi przeprowadził też na kongresie uchwałę o bojkocie wszelkich zagranicznych towarów tekstylnych, propagując powrót do krosen. Jest to dawny romantyczny sen Ghandiego, by sięgnąć do przedkapitalistycznego systemu gospodarki i z niego uczynić barykadę przeciw nowoczesnej technice. Ghandi pozostał mimo wszystko nacjonalistycznym romantykiem, który nie zdaje sobie sprawy z tego, że jego taktyka jest w gruncie rzeczy reakcyjną. Z nowoczesną techniką walczyć krosnami jest bowiem mimo całego patrjotyzmu — tylko utopją.

Warto jeszcze na marginesie ostatniego kongresu poruszyć ciekawą sprawę. Oto w Indjach istnieje sekta parjasów. Uważa się tych wyklętych przez los ludzi za nieczystych, albowiem nie należą do sekt uprzywilejowanych. Nie posiadają żadnych praw, żyją w straszliwej nędzy, a zetknięcie się z nimi uważane jest za grzech. Otóż na obecnym kongresie uchwalono równouprawnienie dla wszystkich Hindusów bez względu na pochodzenie.

Uchwalono wreszcie na kongresie postulat samorządu i wprowadzenia instytucyj parlamentarnych w państwach indyjskich, któremi pod protektorami Anglji rządzili dotychczas absolutni książęta.

Rezolucje te odzwierciedlają obecną sytuację w Indjach. Dla Anglji jest ten kongres poważnem memento. Jak wiadomo, w roku 1929 kończy się przewidziany przez parlament angielski okres 10-lecia, w ciągu którego Anglja ma wystąpić ze swemi projektami w sprawie konstytucyjnego przeobrażenia Indyj. W tym celu bawi obecnie w Indjach po raz drugi komisja Simonsa. Członkowie komisji mogli się przekonać z obrad kongresu i z atmosfery panującej około kongresu, że Indje zdecydowane są żądać swej niepodległości. Wystarczy tylko wskazać na trjumfalne przyjęcie przewodniczącego kongresu Motilala Nehru, którego na ulicach Kalkuty witały tysiączne tłumy. Gdy wywieszono narodowy sztandar Indyj, tłumy te wybuchły głośnym entuzjazmem. Na straży kongresu stała dobrowolna gwardja narodowa, którą uważać można za jądro przyszłej armji indyjskiej. Wszystkie te okoliczności przemawiają za tem, że Anglja szukać będzie jakiejś drogi, by z jednej strony zaspokoić narodowe aspiracje Indyj, a z drugiej strony zabezpieczyć sobie swe pozycje w tym dla siebie tak bardzo ważnym kraju.

ZE SPORTU

— NAJBLIŻSZE SPOTKANIA HOCKEYOWE. Reprezentacja Gimnazjum Jaworskiego — Makkabi II. Spotkaniem tem otwiera się szereg spotkań pomiędzy reprezentacjami krakowskich gimnazjów a tutejszymi klubami. Mecz ten będzie bardzo zajmującym, gdyż w drużynie szkolnej gra wielu doskonałych graczy. Makkabi wystąpi zasilona kilku nowymi graczami. Zajmujące zawody odbędą się na torze Makkabi dzisiaj w sobotę o 2 pop. W czasie meczu ślizgawka otwarta bez specjalnych opłat.

Sokół—Makkabi. O mistrzostwo Krakowa. Zawody te wywołały duże zainteresowanie, ze względu na to, iż drużyna pokonana jest zagrożona spadkiem do klasy B. Oba zespoły wystąpią w swych najlepszych składach chcąc za wszelką cenę uzyskać zwycięstwo. Początek zawodów jutro, w niedzielę o 12 w południe na torze Makkabi. W czasie meczu ślizgawka otwarta bez specjalnych opłat.

— WALNE ZGROMADZENIE WKS „WAWEL“ odbędzie się 19 bm. o godz. 5 popol. w sali wykładowej p. w. obok strzelnicy p. w. przy ul. Rajskiej 1.

KOMUNIKATY

— MERKAZ HACEIRIM. (Krakowska 41) O godzinie 8 wiecz. wieczór humorystyczny z urozmaiconym programem. — Dziś w sobotę o godz. 3 popoł. plenarne zebranie członków. Sprawy bardzo ważne. Referują tow. Kurz i Katz.

— KOLO ŻYD. HANDLOWCÓW „HAPOEL“ Rynek gł. 29, I. p.). Dziś w sobotę o godz. 3.30 pop. wygłosi referat tow. Dr. L. Menasche, nt. „Idea spółdzielczości“. Goście mile widziani. Wpisy członków przyjmuje sekretarjat codz. od godziny 8—9 wiecz.

— Z.S.M.R. „MASADA“. Dziś w sobotę bm. o godzinie 3.30 zebranie członków, z referatem kol. Diamenta w lokalu przy ul. Zielonej.

— S. P. P. HITACHDUTH. Dziś w sobotę o godzinie 2.30 pop. w lokalu org. „Awoda“ Rynek gł. 29, II. referat Dr. O. Menaschego z cyklu „Nasz program“ n. t.: „Powstanie Sjońskiej Partji Pracy“ „Hitachduth“. Wstęp wolny, goście mile widziani.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: 4'30 pop. „Dzisiejsze panny“ (ceny zniżone); 8'30 wiecz. „Ślub na plaży“ (premjera).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Murzyn warszawski“ (premjera — nowość).

Niedziela: pop. „Betlem polskie“; wiecz. Murzyn warszawski“.

TEATR REWJOWY „GONG“ (UL. RAJSKA) (codziennie dwa przedstawienia o g. 7-ej i 9-ej)

Sobota: „Karnawał pod gazem“ (premjera).

Niedziela: „Karnawał pod gazem“ (trzy przedstawienia).

Audiatur et altera pars!

Jak przedstawia sprawę „skandalu konkursowego“ dyr. Nowakowski?

Wywiad „Nowego Dziennika“ z dyrektorem Teatru im. Słowackiego.

— Wszyscy w Krakowe mówią o skandalu konkursowym. Chciałbym się od Pana Dyrektora dowiedzieć o perypetjach tego „skandalu“. Nie mam prawa domagać się „spowiedzi“, ale chciałbym od Pana Dyrektora wydostać historję całej sprawy, zależy mi zwłaszcza na wyświetleniu motywów, które skłoniły Dyrekcję teatru do tak gorączkowego ubiegania się o przyznanie nagrody Nowaczyńskiemu.

— Jestem doprawdy wdzięczny redakcji „Nowego Dziennika“ za objektywne i sprawiedliwe stanowisko, jakie zajęła w tej sprawie. Jest to zresztą jedynie możliwe stanowisko dla kulturalnego człowieka. Można Nowaczyńskiego namiętnie zwalczać jako polityka i publicystę, ale — na miłość Boga! — nie można mu odmówić talentu. Przechodząc do sprawy, którą w Krakowie nazywają aż „skandalem“, mogę bez obawy zaryzykować nawet i „spowiedź“. Tak zupełnie czystym się czuję, tak do żadnej, najmniejszej chociażby nie poczuwam się winy.

Statut sądu konkursowego żądał od autorów, biorących udział w konkursie przedewszystkiem by żyli, to znaczy uchwalono przyjmować tylko utwory autorów żyjących, dalej utwory niegrane jeszcze i nie ogłoszone drukiem. Dyrekcji chodziło więc o utwory rodzimych polskich autorów, ale w statucie nie było klauzuli, zabraniającej Nowaczyńskiemu ubiegania się o nagrodę. Na konkurs nadesłano ośmdziesiąt utworów, które zostały porozdzielane pomiędzy członków jury. Okazała się przytem potrzeba dokooptowania jeszcze jednego członka jury. Zaproponowano p. Folkierskiemu, którego ja osobiście nie znałem, a poznałem go dopiero na pierwszem posiedzeniu sądu konkursowego. Zaznaczam, że inicjatywa nie wyszła odemnie, ale kooptacja została formalnie przeprowadzona. Zgodził się na nią przewodniczący prof. Kallenbach i większość członków sądu, a innych członków zawiadomiono listownie. Nikt nie zaprotestował ani pisemnie, ani ustnie. Dziwnie nieco więc brzmią obecne protesty. Czemuż ci panowie tego przedtem nie uczynili?

Kooptacja zdaniem mojem była koniecznością, a prof. Folkierski wchodził odrazu w rachubę jako członek jury, ale nie było go wówczas w Krakowie. Uczyniono to więc po jego przyjeździe. Nadesłano na konkurs dużo utworów, praca szła żółwiem tempem, a zresztą było tylko ośmiu członków sądu, mogłaby się więc wytworzyć sytuacja, że czterech głosowałoby przeciwko czterem. W myśl statutu przysługiwało prezydjum sądu za zgodą członków prawo kooptacji. Muszę jeszcze zwrócić uwagę, że ze sądu byli wykluczeni autorzy dramatyczni, by nie krępować ich swobody i nie odebrać im możności ubiegania się o nagrodę. Zbyt wielu ludzi w Krakowie niema, których możnaby zaprosić na członków jury. Proszono prof. Chrzanowskiego, ale on stanowczo odmówił.

Na pierwszem posiedzeniu, na którem nie było ani Dr Beaupre'go, ani Dr Chwistka — ten ostatni chciał telefonicznie uczestniczyć w sądzie — okazała się duża rozbieżność zdań. Dyskusja stała na bardzo wysokim poziomie, ale już wtenczas zderzyły się ze sobą namiętności. Chcąc zachować zupełną bezstronność, postanowiłem wystąpić ze sądu. Wystosowałem więc dnia 26 grudnia ub. r. do prof. Kallenbacha jako przewodniczącego sądu list, w którym wyraziłem żal, że obrady sądu nie są tajemnicą dla nikogo i że jeszcze przed powzięciem jakichkolwiek uchwał urabia się opinję w sposób wielce niekorzystny, wręcz wrogi dla jednej ze sztuk konkursowych. W tych warunkach jako dyrektor teatru nie mogę zasiadać w sądzie i zgłaszam swą rezygnację, ale moja rezygnacja nie może wpłynąć na konkurs. Przyrzekłem dołożyć wszelkich starań, by nagrodzone sztuki wystawić należycie. Tej mojej rezygnacji nie przyjęto. Nie zgodzili się na nią i ci panowie, którzy obecnie tak wrogo przeciwko mnie występują. Wszak znali moje stanowisko i wiedzieli, że będę głosował za przyznaniem nagrody Nowaczyńskiemu. Mogli więc przyjąć moją rezygnację i utracić tę rzekomo sztucznie skonstruowaną większość za Nowaczyńskim.

Posunąłem się jednak jeszcze dalej, bo na drugiem posiedzeniu, na którem już byli wszyscy członkowie obecni, zaproponowałem, by przerwać obrady i rozejść się bez uchwał. Uważałem bowiem, że rozbicie konkursu będzie mniejszym skandalem, niż wywlekanie tajemnic sądu na forum publiczne.

Opowiedziałem obszernie całą historję, by zilustrować moją rolę. Zdaje mi się, że potem wyjaśnieniu nikt mi chyba nie zarzuci żadnej nielojalności. Mogłem też zupełnie spokojnie zażądać od prezydenta Rollego wytoczenia mi śledztwa dyscyplinarnego, co też uczyniłem. Jeśli popełniłem jakąśkolwiek nieprawidłowość gotów jestem natychmiast ustąpić, co zresztą chętnie uczynię, albowiem kurczowo nie trzymam się posady.

— Ale p. Haecker zarzuca Panu Dyrektorowi, że sztuka Nowaczyńskiego była już przedtem znana, i że podczas trwania konkursu korespondowano nawet z Nowaczyńskim, by uzyskać od niego rozmaite zmiany samej sztuki. P. Haecker powołuje się też na wywiad umieszczony swego czasu w „Nowym Dzienniku“, w którym Pan Dyrektor obiecał w bieżącym jeszcze sezonie wystawić sztukę Nowaczyńskiego.

— P. Haecker musi być źle poinformowany, nie mogę bowiem przypuszczać, by świadomie wprowadzał w błąd opinję publiczną. Prawdą jest, że przed półtora przeszło rokiem przyszedł do mnie p. Nowaczyński w towarzystwie dyr. Solskiego i zaproponował mi, bym wystawił jego sztukę pt.: „Wiosna ludów“. Zgodziłem się na to chętnie, albowiem nieprawdą jest, jakobym prowadził wojnę z polskimi autorami, nawet wręczyłem p. Nowaczyńskiemu zaliczkę w kwocie 500 zł, ale sztuki nie dostałem. Mimo kilkakrotnych urgensów, p. Nowaczyński sztuki nie nadesłał. Wtenczas, kiedy udzieliłem Panu wywiadu, byłem przeświadczony, że p. Nowaczyński sztukę nadeśle i dlatego podałem ją jako jedną ze sztuk obecnego sezonu. P. Nowaczyński widocznie się rozmyślił i



postanowił sztukę nadesłać na konkurs. Muszę zaznaczyć, że sztuka „Przedświty“ nadeszła jako jedna z ostatnich sztuk, nadesłanych na konkurs, zdaje się, że przed ostatecznem zamknięciem terminu konkursu. Nikt jej przedtem nie czytał, nikt też wiedzieć nie mógł, że autorem „Przedświtu“ jest p. Nowaczyński, chociaż odrazu ze stylu, ba ze spisu nawet osób, można było poznać styl Nowaczyńskiego. Ale czy Nowaczyńskiemu nie wolno było stanąć do konkursu?

Co się zaś tyczy rzekomej korespondencji z Nowaczyńskim, sprawa przedstawia się w sposób następujący: W ciągu konkursu otrzymał p. Dr Świątek list pisany maszynowem pismem, a zaadresowany do Dra Kazimierza(!) Świątka — wszyscy wiedzą, że p. Świątek nazywa się Tadeusz, wie o tem i Nowaczyński — w którym autor proponuje zmianę imienia jednej z osób występujących w sztuce, a mianowicie zamiast „Ambrożego“ ma być „Gaudenty“. Autor listu zaznaczył, że proponuje tę zmianę tylko dlatego, by usunąć możliwe nieporozumienia z powodu Ambrożego Grabowskiego, o którego obecnie tak namiętnie walczy p. Haecker. List był podpisany „Autor Przedświtów“. Oto cała korespondencja z Nowaczyńskim. Przypuszczam, że p. Nowaczyńskiego doszły słuchy o wrogich mu nastrojach i dlatego zaproponował zmianę imienia „Ambroży“ na „Gaudenty“.

— Czy prawdą jest, że na ręce prof. Kallenbacha nadeszła kartka zawiadamiająca, że autorem „Samuela Zborowskiego“ jest Ferdynand Goetel?

— Prof. Kallenbach już na pierwszem posiedzeniu sądu zaprezentował anonimową kartkę, zawierającą doniesienie, że autorem „Zborowskiego“ jest p. Goetel i że p. Goetel fragment tego utworu drukował już w „Skamandrze“. Sąd jednogłośnie przeszedł nad tym anonimem do porządku dziennego, a p. Haecker nawet zauważył, że w „Skamandrze“ nie było żadnego fragmentu „Samuela Zborowskiego“. Podczas pobytu swego w Krakowie już po konkursie oświadczył mi p. Goetel, że drukował swego czasu fragment swego dramatu nie w „Skamandrze“, lecz w mało znanym miesięczniku „Droga“. Sąd miał zupełne prawo przejść nad anonimem do porządku dziennego, albowiem wiadomem było, że warszawski literat Szpotański również napisał „Samuela Zborowskiego“, a więc mógł się znaleźć jeszcze jakiś autor, który osnuł na tle tragedji Zborowskiego swój dramat.

— A czy prawdą jest, że „Przedświty“ są nędznym paszkwilem na Kraków?

— Nie chciałbym w tej sprawie zabierać głosu, bo sztukę Nowaczyńskiego wystawię zaraz po „Niespodziance“ Rostworowskiego. Okaże się wówczas, że „Przedświty“ nie są bynajmniej żadnym paszkwilem, ale, jak już powiedziałem, pozostawiam ocenę sztuki opinji publicznej.

Podziękowałem p. dyr. Nowakowskiemu za wywiad, który może przyczyni się do wyjaśnienia całej sprawy. Zaznaczam jeszcze, że p. dyr. Nowakowski poprosił redakcję „Nowego Dziennika“ o gościnność dla swego ewentualnego artykułu, który napisze, jeśli się okaże tego potrzeba. „Nowy Dziennik“ strzegąc zasady „audiatur et altera pars“, nie odmówi mu tej gościnności.

M. K.

ERIC HODGINS — **Przedruk wzbroniony**

Co będziemy jeść na śniadanie w r.1968?

Przed kilkudziesięciu laty pewien Anglik przepowiadał, że światu grozi nieunikniona śmierć głodowa, gdyż przyrost naturalny ludności znacznie szybciej postępuje naprzód, niż przyrost środków żywności. Prorok ten nie mógł wówczas przewidzieć, jak olbrzymie źródła dowozu artykułów żywnościowych znajdzie cały świat w Kanadzie, Australji, Ameryce Południowej, w zachodnich prowincjach Stanów Zjednoczonych i w niektórych częściach Afryki.

Nie grozi nam więc widmo śmierci głodowej, ani też nie podzielimy losu Chin, Indyj i Rosji, które klęska głodowa doprowadziła do upadku, chyba że kiedyś spotka naszą cywilizację jakaś straszna katastrofa. Mimo wszystko jednak stale zwiększający się przyrost zaludnienia pochłania olbrzymie części światowych zapasów żywności, toteż wypada poważnie zastanowić się, jak należy temu przeciwdziałać i jakie środki przedsięwziąć. Środki te są następujące:

1. Musimy z jednej strony zmienić niektóre nasze wymagania i zrezygnować z takiego pożywienia, o które jest trudno, z drugiej zaś strony pewne nasze skłonności i upodobania do niektórych potraw lub artykułów żywnościowych przenieść na inne produkty dotychczas mniej używane, a łatwo dostępne.

2. Musimy zaprowadzić specjalną kulturę ziemi, opartą na naukowych podstawach.

3. Laboratorja muszą się zająć wyszukaniem nowych preparatów, któreby mogły być zamienione na środki żywności.

4. Zagadnieniem chemji będzie stworzenie z pewnych, niewykorzystywanych dotychczas i niezbadanych surowców zdrowych, jadalnych i pożywnych artykułów żywnościowych.

Bydło i trzody, które stanowią dziś główną naszą potrawę mięsną, wymagają większej opieki i troskliwości. Te zwierzęta winny być hodowane w klimacie umiarkowanym, pastwiska zaś i łąki winny być albo bardzo wielkie, albo też troskliwie kultywowane. Na zasadzie specjalnych obliczeń stwierdzono, że na każde trzy funty mięsa przypada 100 funtów świeżej paszy, spożywanej przez zwierzę. Dotychczas mogliśmy sobie pozwalać na taką rozrzutność, zamieniając proteinę roślinną na proteinę zwierzęcą, jednak kiedyś nastąpi czas, w którym olbrzymie łąki przeznaczone zostaną na inne ważniejsze cele i wówczas rozrzutność ta musi ustać! Musimy się liczyć z tem, że produkcja zwierząt, które służą nam dziś za pożywienie, skończy się wcześniej czy później. Wówczas będziemy poszukiwać innych zwierząt, aby niemi zastąpić dzisiejsze potrawy mięsne. Niezawodnie środków żywności poszukiwać będziemy w głębi mórz, zaczem i dotychczasowe nasze „menu“ musi ulec zmianie.

Należy się zastanowić, jakie gatunki ryb spożywać będziemy w największych ilościach w przyszłości. Obecnie w największych ilościach spożywamy sandacze i łososie. Chociażby nawet i w przyszłości było tych ryb poddostatkiem, będą one uchodzić za delikatesy, a odpowiednio wysokiej cenie. Jeśli mówimy o dobywaniu środków żywności z głębi mórz, nie należy mieć na myśli tylko ryby. Na dnie oceanów żyją przedziwne rośliny, równie bogate różnorodne, jak na lądzie stałym. Obecnie nie potrzebujemy jeszcze brać w rachubę alg i roślin morskich jako głównego artykułu żywnościowego, można jednak przypuszczać, że znaczna część naszych potraw roślinnych, jak

Znów zajścia w Petach Tikwie

Tel Awiw, 23 grudnia 1928.

Ostatnie wydarzenia, których areną była Petach Tikwah przysporzyły niemało rozgłosu, lecz mało sławy tej bezsprzecznie zasłużonej, dumną nazwą „Matki Kolonji" szczycącej się osadzie. Jak przed rokiem tak i tym razem powodem zajść były zatargi pomiędzy żydowskimi robotnikami a kolonistami o pracę w kolonji, głównie przy zbiorze pomarańcz. Jak przed rokiem doszło do smutnych i pożałowania godnych burd z tą chyba tylko różnicą, że tym razem obeszło się bez ofiar w rannych i pobitych, ucierpiały zaś niezasłużenie szyby, stoły i lokal organizacji kolonistów, Waad Hachaklai. Jak przed rokiem, ostatnie słowo wypowiedział sąd, przed którego szrankami odegrał się ostatni akt smutnych tych wydarzeń.

Że sprawy taki a nie inny przybiorą przebieg, nie trudno było przewidzieć. Problem pracy żydowskiej w kolonjach od pierwszych lat drugiej alijji, a więc od lat 25, nie schodzi z porządku dziennego troski i myśli sjońskiej. Na pozór zdawaćby się mogło, iż w młodej Palestynie o nic łatwiej jak właśnie o to, by robotnik żydowski znalazł swe nieograniczone prawo do pracy w kolonjach zawdzięczających bądźcobądź swe powstanie i rozwój w niemałej mierze a może nawet jedynie wysiłkom nietylko jednostek, lecz także i ogółu sjońskiego. Tymczasem o to elementarne prawo przyszło mu od pierwszej chwili staczać najzaciętsze boje, z których mimo nie dających się opisać ofiar nie zawsze wychodził zwycięsko.

Chcieć widzieć przyczynę tego zjawiska, iż kolonje żydowskie stały się dla taniego robotnika i rolnika arabskiego źródłem nieustannej pracy i dobrobytu, dla żydowskiego natomiast niedościgłym wprost celem jedynie w braku dostatecznego idealizmu żydowskiego kolonisty, byłoby fałszowaniem prawdy historycznej. Bezsprzecznie wiele przyczyn objektywnych, w pierwszym rzędzie ekonomicznych złożyło się na taki a nie inny stan rzeczy. To też problem pracy żydowskiej należy do problemów najbardziej zawiłych. Czynniki ekonomiczne, socjalne i psychologiczne ściśle ze sobą związane komplikują niezmiernie sprawę i utrudniają jej rozwiązanie. Niemniej lata ostatnie przyniosły znaczną poprawę w tym kierunku. Wystarczy podkreślić ten jeden niezaprzeczalny fakt, iż w przeciągu ostatnich pięciu lat

wzrosła liczba robotników żydowskich w kolonjach z 600 na 6000,

by zdać sobie sprawę z tego, jak bardzo zbliżyliśmy się do celu.

I w Petach Tikwie należy zarejestrować prawie że dziesięciokrotny przyrost robotników żydowskich w ostatnim pięcioleciu. Niemniej i podkreślić należy, że tych 2000 robotników musi — zwłaszcza w tej najstarszej i najbardziej gospodarczo ugruntowanej kolonji — walczyć o swój byt i prawo do pracy z większym wysiłkiem i zaparciem niż gdziekolwiek indziej. Toteż Petach Tikwah jest stale najsłabszym i najbardziej zagrożonym punktem o ciężkiej i zapalnej atmosferze i widownią stale powtarzających się konfliktów.

Wydarzenia ubiegłego roku znane są dostatecznie. Gdy kryzys bezrobocia dobiegał prawie do szczytu, gdy po miesiącach oczekiwania na pracę nadszedł sezon zbioru pomarańcz i gorączkowej pracy, mogącej zatrudnić tysiące bezrobotnych, został cały jiszuw zaskoczony faktem, iż praca ta przypadła robotnikom arabskim przy minimalnym wprost udziale robotnika żydowskiego. Doszło do poważniejszych starć między robotnikami a żandarmerją brytyjską, przyczem nie brak było rannych i pobitych. Cała opinja publiczna stanęła wówczas po stronie organizacji robotniczej i przez chwilę zdawać się nawet mogło, iż koloniści przelękli się własnej odwagi. Rozpoczęły się rokowania, które wprawdzie nie dały poważnych i realnych wyników, gdyż większość kolonistów związała się już była z kupcami arabskimi, którzy zbiór pomarańcz zakupili i pracę na własną prowadzili rękę. Lecz należało się było przynajmniej tego spodziewać, iż koloniści uczynią wszystko by na przyszłość uniemożliwić nowe konflikty. Przez rok cały toczyły się rokowania, do pewnego stopnia zresztą pod naciskiem rządu, który uznał słuszność żądań robotników żydowskich. W międzyczasie jednak nastąpił znaczny zwrot w ogólnem położeniu, bezrobocie omal zupełnie zostało zlikwidowane a wraz z tem złagodniał nacisk opinji publicznej na kolonistów. Toteż rokowania doszły do martwego punktu i ostatecznie urwały się niedając prawie żadnych realnych rezultatów. Przeciwnie — koloniści żydowscy Petach Tikwy rozpoczęli walkę polityczną z organizacją robotniczą, nie uznając jej żądań pracy zorganizowanej i starając się o obniżenie standardu płacy. Żądania robotników były bezwątpienia umiarkowane. By zapewnić pokojowe rozwiązanie wszystkich spornych punktów, zaproponowali wspólne biuro pracy, którego zadaniem byłoby zapewnienie pracy dla robotników żydowskich. Koloniści odpowiedzieli na propozycję te otwarciem własnego biura, obniżeniem płac i bojkotem istniejącego od lat biura pracy przy organizacji robotniczej. Interwencja gubernatora dystryktu Campbella, który zaproponował arbitraż celem pokojowego załatwienia sporu pozostała bez skutku, gdyż koloniści odrzucili tę propozycję. A gdy i otwarte przez nich biuro mimo obniżenia płac nie zdołało zapewnić więcej niż 4 do 5 dni pracy na tydzień, rozgoryczenie robotników znalazło swój wyraz w kary godnym samosądzie — w zdemolowaniu biura organizacji kolonistów Petach Tikwy.

Nie ulega wątpliwości, iż odruchowy ten krok był potępienia godnym błędem. Toteż odpowiedzialne czynniki organizacji robotniczej wyraziły publicznie swój żal z tego powodu i spowodowały natychmiastową likwidację zajścia. Również i opinja publiczna wyraziła się przeciw tego rodzaju załatwianiu sporów, które do celu nie prowadzi i zaostrzą jedynie niepotrzebnie i tak już napięte stosunki. Niemniej chociaż nieopatrznym swym krokiem nie przysporzyli sobie robotnicy Petach Tikwy sympatji to i niezrozumiałe postępowanie kolonistów wywołało zrozumiały odruch potępienia. Chodzi bowiem w tym wypadku nie tyle o stratę materjalną w postaci utraconej pracy żydowskiej i zniszczonego mienia i nie tyle o pożałowania godny rozgłos, jaki sprawa ta uzyskała i który bynajmniej nie przyczyni się do zwiększenia szacunku dla idei sjońskiej i dzieła odbudowy kraju. I kwestja surowej kary sądowej, jaka spotkała trzech- przypadkowych zresztą — o winę posądzonych robotników nie jest pierwszorzędnej wagi. Ważnem jest, iż sprawa ta rozegrała się w chwili, gdy społeczeństwo żydowskie w kraju walczy o nową aliję, a więc w chwili, gdy tego rodzaju zajścia mogą w ręku rządu stać się silnym argumentem przeciw otwarciu bram kraju. Toteż z tym większym naciskiem należy potępić nieodpowiedzialny ten krok co prawda do ostateczności doprowadzonych robotników Petach Tikwy i warcholstwo nielicznej może tylko części kolonistów, gotowych dla nieznacznych korzyści materjalnych i dla zaspokojenia swego widzimisię narazić na poważne niebezpieczeństwo cały jiszuw palestyński. Z drugiej strony coraz bardziej jasnem się staje, iż nieodzowną jest radykalna zmiana dotychczasowych stosunków panujących na rynku pracy przez wprowadzenie obowiązkowych sądów pracy mogących jedynie doprowadzić do zgody i zapewnić normalne stosunki między robotnikami a pracodawcami.

Dr. Z. L.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Obrady Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów

Wyjazd p. wiceministra Doleżala do Genewy.

Dziś w sobotę wyjeżdża do Genewy, jako delegat rządu polskiego na obrady Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów, podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu, inż. Fr. Doleżal. Podsekretarz stanu Doleżal zabawi w Genewie dwa tygodnie.

Obrady Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów posiadają dla Polski doniosłe znaczenie ze względu na sprawy węglowe, jakie będą poruszane.

Nieprawdziwa wiadomość o zaniechaniu pracy nocnej

Wiadomość, podana przez jedną z agencyj dziennikarskich o całkowitem zniesieniu z d. 1 stycznia br. pracy nocnej w zakładach przemysłowych, nie odpowiada prawdzie.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej przystąpiło jedynie do ograniczenia pracy nocnej w przemyśle włókienniczym. Istnieje jednak cały szereg przemysłów, np. hutnictwo, gdzie praca nocna nie może być przerwana.

Fabrykacja makaronów

Wystosowany przez Związek Fabrykantów Makaronu do Ministerstwa Przemysłu i Handlu memorjał o niestosowanie do fabryk makaronów nowego rozporządzenia Prezydenta R. P. w sprawie zakazu przemiału mąki pszennej poniżej 65 proc., nie odniósł dotychczas żadnego skutku. Sfery branżowe uważają, że nieuwzględnienie prośby może odbić się fatalnie na produkcji krajowej, oraz w pewnej mierze na bilansie handlowym. Jeżeli bowiem rynek wewnętrzny zostanie opanowany przez znacznie lepsze produkty zagraniczne, to trudno będzie naprawić zło.

PLANY PRODUKCJI T-WA AKC. GIESCHE W KATOWICACH. Spółka Akcyjna Giesche w Katowicach po uruchomieniu noworozszerzonych kopalń i hut cynkowych oblicza produkcje swą w r. 1929 na 68,000 ton cynku, z czego 18,000 ton uzyskane będą drogą elektrolityczną. Towarzystwo to przerabia w swych hutach tylko rudy, wydobyte z własnych kopalń.

---

sałaty itp. dobywana będzie z dna morskiego Już obecnie liczni uczeni chemicy pracują nad rozwiązaniem tego problemu.

Od szeregu lat fabrykanci dobywają tłuszcze roślinne z żyta, pszenicy, ryżu itd., stwarzając ze starych źródeł nowy produkt żywnościowy. W ten sposób przyzwyczajamy nasz smak i upodobania do nowych, zdrowych artykułów.

Głównemi czynnikami, które nas wspomagają w zaopatrywaniu się w potrawy roślinne, są bakterje i chemja organiczna. Ponieważ niektóre bakterje są rozsadnikami chorób, w kołach laików utrzymuje się przekonanie, jakoby wszelkie bakterje były niebezpieczne Takie zapatrywanie jest nieuzasadnione, gdyż istnieją także bakterje pożyteczne. Tak naprzykład niemożliwem byłoby produkowanie niektórych gatunków serów, gdyby nie było bakteryj. Nie jest więc wykluczone, że kiedyś otrzymywać będziemy pożywienie z samych bakteryj.

Z pośród artykułów spożywczych, pochodzących z krajów tropikalnych, najważniejszemi są orzechy kokosowe i ananasy. Pierwsze zastąpią kiedyś w zupełności masło naturalne, gdyż żadna już krowa nie będzie dawała mleka Masło kokosowe znajduje się już oddawna na rynkach, jest bardzo zdrowe i jako główny tłuszcz jadalny przyszłości, będzie odgrywało coraz większą rolę.

Niemałą też rolę odgrywać będzie w przyszłości fasola soja. Na Wschodzie, gdzie człowiek musi ciężej pracować na utrzymanie niż u nas, oddawna już oceniono wartość tej fasoli

Uzyskana z niej oliwa używana jest do fabrykacji mydła i farb, podczas gdy pozostałe odpadki służą jako nawóz. Również z pozostałych makuch uzyskać można mąkę, której można używać do wypieku ciast Z samej fasoli przyrządza się płynne potrawy.

Śmiesznem jest twierdzenie, że w przyszłości zamiast dzisiejszych dość obfitych ilościowo posiłków, za pożywienie służyć nam będzie tylko jakaś pigułka i łyk wody. Zdobycze wiedzy na tem polu zdążają nie do ograniczenia różnorodności środków żywnościowych, lecz do ich zwiększenia. Chemicy i biologowie pracują dziś wspólnie nad uzyskaniem z różnych nieużytecznych odpadków smacznego pożywienia.

Może kiedyś będziemy także żywić się drzewem Drzewo składa się między innemi z celulozy: chemicy odkryli specjalną metodę, przy której pomocy z celulozy otrzymuje się pożywienie dla zwierząt. Niezadługo już może, zamiast paszy, krowom będziemy dawać specjalnie przyrządzone trociny, a może znajdzie się sposób na preparowanie z celulozy pożywienia również dla ludzi.

Możemy być pewni, że pożywienie ludzi przyszłości oznaczać będzie olbrzymi postęp w stosunku do środków dzisiejszych, podobnie jak nasze obecne pożywienie nie da się porównać z pożywieniem naszych przodków.

Jakżeż odmiennie wyglądać będzie śniadanie w roku 1968!

Taniec około złotego cielca

Galerja nowoczesnego Breughela. — Bankier Amard i redakcja „Journalu". — Adwokat, który za rady pobiera 15.000 franków.. — Goły książę kupuje za miljony akcje. — Nawet wieża Eiffla bierze udział. — Senator Klotz chce być warjatem.

(-si) Francję zalały obecnie brudne fale korupcji i sensacji. Ma się nieraz wrażenie, że jakiś nowoczesny malarz a la Breughel rzucił nam kilka pociągnięciami swego genjalnego pendzla galerję typów uzmysławiających współczesny nam taniec koło złotego cielca. Przesuwają się przed naszemi oczyma, adwokaci, aferzyści, bankierzy, ministrowie, posłowie, senatorowie, wysocy urzędnicy, książęta, otwarła się czeluść korupcji, zatruwającej atmosferę współczesnej Francji.

Oto zjawia się na ekranie bankier Amard, zaufany pani Hanau i opowiada nam, w jaki sposób chciał przekupić redakcję potężnego paryskiego pisma „Journal", by skłonić ją do poniechania ataków na „Gazette du Franc". „Journal" namiętnie atakował oszukańcze przedsiębiorstwo pani Hanau, a bankier Amard przyrzekł mu za miljon franków załatwić całą sprawę. Amard dostał miljon franków i rzekomo uzyskał od „Journalu", by w swych prowincjonalnych wydaniach nie umieszczał ataków na „Gazette du Franc". Redakcja prowadziła więc podwójną buchalterję, a mianowicie w paryskich wydaniach zamieszczała ataki, a w prowincjonalnych wydaniach ich unikała.

Głównie skompromitowanym temi rewelacjami pani Hanau był Gaston Vidal, były podsekretarz stanu, a jeden z wydawców i redaktorów „Journalu". Vidal zgłosił się więc u sędziego śledczego z prośbą o przesłuchanie i zeznał, że prawdą jest, iż Amard zgłosił się u niego z propozycją zaniechania ataków, przedkładając list polecający Anquetila, naczelnego redaktora dziennika „Rumeur" atoli redakcja postanowiła pozornie wdać się w rokowania, by w ten sposób zasięgnąć informacyj o oszukańczych interesach pani Hanau. Pieniędzy redakcja nie pobrała. Nie jest prawdą, by „Journal" prowadził podwójną buchalterję i ze swych prowincjonalnych wydań usuwał ataki na panią Hanau. Któż jednak uwierzy Vidalowi, kto może powiedzieć po czyjej stronie jest prawda?..

Oto zjawia się na ekranie inna figura. Jestto paryski adwokat Hersant, którego aresztowano jako jednego z popleczników pani Hanau. „Maitre" Hersant zapewnia, że jest niewinnym, albowiem nawiązał z p. Hanau stosunki już wtenczas, kiedy jej przedsiębiorstwa szły całą parą. Za swe rady pobierał p. Hersant miesięcznie 15.000 franków. Któż uwierzy, że p. Hersant za taką niezwykle wysoką gażę udzielał tylko uczciwych rad?..

Oto zjawia się znowu książę Ayen, który należał do Rady nadzorczej wszelkich przedsiębiorstw p. Hanau. Książę prócz swego rodowego nazwiska jest goły jak mysz kościelna, ale mimo to kupił za 1.830.000 franków akcje u p. Hanau i jej następnie je znowu cedował. Książę zapewnia, że działał w dobrej wierze i miał do niej zupełne zaufanie, ale ta dobra wiara i to zaufanie sute opłaciło się jaśnie oświeconemu księciu...

Oto na ekranie zjawia się już nie osoba żyjąca, ale sama wieża Eiffla, na której znajduje się centrala radjowa. Socjalistyczny dziennik „Populaire" donosi, że centrala na wieży Eiffla rozpowszechniała codziennie wszelkie komunikaty p. Hanau. Najprawdopodobniej nie czyniła tego zadarmo a śledztwo wykaże, ile za to otrzymała...

Ale zapomnijmy na razie o p. Hanau, bo głosu zażądał powtórnie b. minister i senator Klotz. Jak wiadomo, Klotz siedzi w areszcie śledczym we Fresnes, gdyż nie dało się jego przyjaciołom przeprowadzenie dowodu jego obłąkania. Trzej lekarze, którzy wezwani zostali przez sędziego śledczego dla zbadania stanu zdrowia umysłowego Klotza, jakoś się nie spieszą, a dwaj nawet wręcz odmówili. Natomiast do sędziego śledczego zgłosił się spensjonowany urzędnik ministerstwa skarbu, który wystąpił z pretensją przeciwko senatorowi o zapłacenie 480.000 franków Klotz nabył mianowicie za 50.000 franków akcję towarzystwa fabrykującego sztuczny jedwab i tytułem zadatku wręczył 20.000 franków, resztę zaś uiścił czekiem bez pokrycia i fałszywemi wekslami.

Leon Daudet nazwał swego czasu Francję „republiką kuzynów". Lapidarne to określenie jest doskonałą ilustracją całego systemu. Chciano z początku cały skandal zatuszować, ale nie udało się. „Winę" ponoszą z jednej strony socjaliści, a z drugiej strony uparty Poincare, który ma czyste ręce i dlatego chciałby swoją karjerę zakończyć oczyszczeniem stajni Augjasza. Czy mu się to uda?...

Program stacyj radjofonicznych

Sobota, 5 stycznia

Kraków (566 m) 11.56. Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.10—13. Koncert płyt gramofonowych, 15—15.20. Komunikaty, 16.35. Odczyt pt.: „Zwyczaje i obyczaje Słowian południowych", wygłosi Dr. V. Francic, lektor U. J., 19. Rozmaitości i komunikaty, 19.25—19.55. Prof. Jan Stanisławski: Lektura angielska". 19.56—20. Sygnał czasu, 20. Komunikat rolniczy, 20.05. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia", wygł. Dr. J. Reguła, wicesekretarz U. J., 20.30. Transmisja z Warszawy, 22. Komunikaty, 22.30—23.30. Muzyka taneczna.

Warszawa. (1111 m) 20.30. Koncert wieczorny. **Praga** (348.9 m) 19. „Księżniczka Czardasza" operetka Kalmana.

Budapeszt. (555.6 m) 19.30. „Aleksandra" operetka Szirmaya.

Stutgard. (379.7 m) 20.05. „Noc balowa" operetka O. Straussa.

Medjolan. (549 m) 21. Transmisja opery z teatru „La Scala".

Wiedeń. (517,2 m) 19.30. Koncert pianisty Ign. Friedmana.

ZMIANA FALI STACJI KRAKOWSKIEJ.

Jak już donieśliśmy, stacja krakowska, pracująca dotychczas na pożyczanej fali, przystąpiła obecnie do przebudowy swojej aparatury i swej anteny, aby w drugiej połowie stycznia przejść na nową falę. Przebudową kieruje inż. Rabęcki, doświadczony fachowiec z warszawskiej centrali. Okazało się z ważnych względów wskazanem dać Krakowowi obecnie falę długości 317 m (a nie jak pierwotnie zamierzano 273).

Radjosłuchacze na prowincji oczekują powszechnie znacznej poprawy odbioru i ustania przeszkód w postaci interferencyji, uniemożliwiającej w niektórych punktach na prowincji zarówno słuchanie audycyj krakowskich, jak pewnych cennych stacyj zagranicznych.

Dla posiadaczy detektorów zmiana fali połączona będzie z potrzebą nabycia nowej cewki.

Wynalazca kinematografu umiera w nędzy

Wydaje się to niemożliwością, aby w czasie, gdy kino stało się potęgą światową i daje kolosalne dochody pezedsiębiorcom, wynalazca kinematografu nie był miljonerem, lub conajmniej zamożnym człowiekiem, lecz umierał w nędzy. A jednak tak jest. W jednym ze szpitali newyorskich dogorywa obecnie 74-letni starzec, niemal nędzarz, Jean Leroy, wynalazca pierwszej lampy projekcyjnej.

Konstrukcja dzisiejszych aparatów kinowych jest tylko udoskonaleniem wynalazku Leroy'a. Inni potrafili wykorzystać jego wynalazek i podorabiać się wielomiljonowych fortun; cichy, skromny, pozbawiony sprytu Leroy nie potrafił ze swego wynalazku zapewnić sobie spokojnego życia na starość. W głośnym przed kilkunastu laty procesie Leroy contra Edison, Najwyższy Sąd Stanów Zjednoczonych przyznał Leroy'owi pierwszeństwo wynalazku, co dało mu jedynie moralną satysfakcję, gdyż wygasł już termin przewidziany w ustawie patentowej i wynalazek stał się publiczną własnością. Leroy, nie mogąc dochodzić pretensji na przedsiębiorcach, którzy eksploatowali jego wynalazek, i nie posiadając środków do życia, zaczął trudnić się... naprawianiem cudzych aparatów kinematograficznych własnego wynalazku. Stargany niepowodzeniami, zgnębiony fizycznie niedostatkiem i moralnie wyrządzoną mu krzywdą, wynalazca kinematografu dogorywa w szpitalu publicznym.

„Humanitarny" czyn Amerykan

Z Nowego Jorku donoszą: w amerykańskiem mieście Roan (stan Missisipi) mieszkańcy tamtejsi zamordowali w bestjalski sposób w noc sylwestrową murzyna, który przed 18 laty popełnił morderstwo. Skrępowanego murzyna oblano naftą i żywcem spalono. Tragicznemu widowisku przyglądało się 2,000 osób.

NADESŁANE CZASOPISMA

„DIE WELTBUEHNE". Wochenschrift für Politik, Kunst, Wirtschaft. Zeszyt z 1. bm. zawiera: Kurt Hiller: Rede vor roten Studenten; Georg Gedebour: Oesterreicher und Bretonen; Carl v. Ossietzky: Minoritäten; Simson Carasco: Coty; Kaspar Hauser: Ein Betrunkener in der Wilhelmstrasse; Werner Hegemann: Die berliner Baumisere; Theobald Tiger: Lied fürs Grammophon; Joachim Beck: Schreker und Krenek; Rudolf Arnheim: Unverbindliche Spannung; Johannes Bückler Der Rheinlandsender; Alfons Goldschmidt: Der dunkle Hügel; Erich Kästner: Offener Brief an Angestellte; Bemerkungen — Antworten. Adres: Charlottenburg, Kantstrasse 152.

Podziękowanie.

Za łaskawe wybicie 5.600 egzemplarzy sprawozdań na zaofiarowanym również bezinteresownie papierze, składam Wnemu Państwu **Telzom**, właścicielom Drukarni Narodowej, imieniem Stowarzyszenia Zakładu Wychowawczego Sierót żyd. najserdeczniejsze podziękowanie. **Dr. med. Rafał Landau, Prezes.**

Podziękowanie.

Za bezinteresowne wydrukowanie 1.900 zaproszeń balowych wraz z kopertami składam Sz. Zarządowi **Drukarni „Sztuka"** imieniem Stowarzyszenia Zakładu Wychowawczego Sierót żyd. serdeczne podziękowanie.

30 x **Dr. med. Rafał Landau, Prezes.**

Wiadomości z kraju

Nowa afera à la Promisówna

Porwanie 15-letniej dziewczyny żydowskiej.

„Moment“ donosi: Poseł Farbstein otrzymał list z wioski Biermiechów Dolny (Małopolska wschodnia), z wiadomością, że młodzież wiejska napadła na mieszkanie Żyda Freia, porwała jego 15-letnią córkę Malę Frei i oddała ją do klasztoru w Starejwsi niedaleko Brzozowa. Podobno dziewczynce nakazano przyjąć chrzest. Pos. Farbstein proszony jest o interwencję w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Szczegóły mordu politycznego w Piotrkowie

Szczegóły mordu politycznego w Piotrkowie, o którym już donosiliśmy, przedstawiają się następująco: We czwartek o godzinie 9.30 rano buchalter kasy miejskiej w Piotrkowie Wacław Kajdziński lat 33, członek PPS dawnej frakcji rewolucyjnej pracujący w kasie na parterze wszedł na piętro i pytał u woźnego o prezydenta miasta Szmita. Gdy tenże mu odpowiedział, że prezydent jest nieobecny wszedł do jego gabinetu, a następnie do przyległego pokoju, gdzie siedział przy biurku urzędnik wydziału personalnego Teofil Jaszkowski. Nie wypowiedziawszy ani słowa oddał Kajdziński do niego 3 strzały, kładąc go trupem na miejscu. Jaszkowski był wybitnym działaczem PPS. na terenie Piotrkowa. Morderca powrócił następnie do gabinetu prezydenta miasta, tu oddał trzy strzały do palta prezydenta Szmita, poczem wybił cztery szyby w oknie i skoczył na bruk z I piętra. Upadł szczęśliwie i potłukł sobie jedynie lekko rękę, poczem z wyciągniętym w ręce rewolwerem począł uciekać. Koło komisarjatu policji ujęli go policjanci i zapowadzili do komisarjatu. Morderca twierdzi stanowczo, że morderstwa dokonał na tle politycznem i całą sprawę rozdmuchuje, starając się jej nadać charakter czysto polityczny. Koła P. P. S. dawnej frakcji rewolucyjnej oficjalnie oświadczają, że do mordu politycznego nie było żadnych zupełnie podstaw i nie może być o tem mowy. Kajdziński jest żonaty, posiada troje dzieci.

—o—

PRZED WZNOWIENIEM „HACEFIRY“. Jak się dowiadujemy, już wkrótce ukaże się pierwszy numer wznowionego dziennika hebrajskiego w Warszawie „Hacefiry“. Znany finansista p. Z. Schaltt zakupił drukarnię „Hacefiry“ celem wydawania dziennika hebrajskiego. Zwrócono się przytem do szeregu publicystów hebrajskich o objecie redakcji wznowionego dziennika. Być może, że naczelnym redaktorem zostanie p. M. Kleinman, obecny redaktor „Haolam“, albo też znany pisarz hebrajski Sz. Czernowitz z Palestyny.

NOWELIZACJA USTAWY O ZAOPATRZENIU INWALIDÓW WOJENNYCH. W związku z przejęciem przez ministerstwo pracy i opieki społecznej z dniem 1 kwietnia br. wszystkich agend inwalidzkich, ministerstwo to opracowało projekt nowelizacji ustawy o zaopatrywaniu inwalidów wojennych, ich rodzin i rodzin po poległych.

OTWARCIE KOMUNIKACJI LOTNICZEJ PO UPAŃSTWOWIENIU. W dniu 2 bm. rozpoczęło działalność państwowo- samorządowe Towarzystwo komunikacji powietrznej „Linje Lotnicze Lot“, dokonując przewidzianych rozkładem lotów pasażerskich na linjach: Warszawa—Katowice, Warszawa—Lwów, Warszawa—Poznań, Warszawa—Gdańsk i Katowice—Kraków. W pierwszym locie do Katowic wziął udział dyrektor Towarzystwa, mjr. Turbiak. Lot na nowo utworzonej linji Warszawa—Katowice trwał 2 godziny.

NAJLEPSZA KSIĄŻKA Z ZAKRESU HYGJENY SZKOLNEJ. Komitet konkursu im G. Piramowicza, wyłoniony przez Warszawskie T-wo Lekarskie dla nagrodzenia najlepszej pracy z jakiegokolwiek działu hygjeny szkolnej, wyróżnił i nagrodził książkę p. dr. J Rauch- Sobolewskiej pt. „Pogadanki o hygjenie“.

NOWA ROTA ŚLUBNA W KOŚCIELE KATOLICKIM. Z dniem Nowego Roku we wszystkich diecezjach kościoła katolickiego wszedł w życie nowy rytuał liturgiczny zatwierdzony przez papieża Piusa XI. Nowy ten rytuał wprowadza interesującą zmianę do formuły przysięgi małżeńskiej składanej przez nowożeńców. Tekst nowej przysięgi brzmi następująco: „Ja biorę sobie Ciebie za małżonka i ślubuję ci miłość, wiarę i uczciwość małżeńską, a także i to, że nie opuszczę Cię aż do śmierci“. Ta formuła przysięgi jest dla obydwóch stron identyczna.

WIELKIE ŚNIEGI WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. W całej Małopolsce spadł ostatnio wielki śnieg, który pokrył grubą warstwą ziemię. Komunikacja kolejkami i autobusami została wstrzymana. Niektóre wioski, leżące w Karpatach wschodnich, są jakby odcięte od świata.

KARA ZA NIEPRZYJĘCIE DO PRACY INWALIDY. Wskutek interwencji Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie. Komisarjat rządu na m. Warszawę ukarał dyrektora fabryki mydła „Mady et Comp.“ grzywną do 2.000 zł za nieprzyjęcie do pracy ustawowo przewidzianej liczby inwalidów wojennych (jeden inwalida na 50 robotników).

NADUŻYCIA NA SUMĘ 400 TYS. ZŁ. Do wojewody łódzkiego zgłosiła się delegacja miasta Tuszyna ze skargą, że podczas parcelacji lasu niedaleko Tuszyna, członkowie magistratu popełnili nadużycia na sumę 400 tys. zł. Delegacja, w skład której wchodzili Polacy i Żydzi, wniosła o rozwiązanie zarządu magistratu w Tuszynie. Wojewoda przyrzekł zbadać sprawę nadużyć.

TRAGICZNA POMYŁKA. W Równie zdarzył się wstrząsający wypadek: Dwaj rzeźnicy żydowscy, M. Gut i J. Lisak znajdowali się w mieszkaniu Guta, gdzie się rozliczali. W pewnym momencie wszedł do mieszkania syn Guta, oświadczając, że przed oknami spaceruje jakiś podejrzany osobnik, prawdopodobnie złodziej. Lisak wyciągnął rewolwer, a zobaczywszy spacerującego przed domem człowieka, wystrzelił. Jak się potem okazało, był to zięć Guta. Po przewiezieniu do szpitala, ofiara tragicznej pomyłki zmarła. Lisaka aresztowano.

OBŁĘD CAŁEJ RODZINY. W Zaleszczykach wdowa po bednarzu 82-letnia staruszka Weintraubowa, od kilku lat złożona ciężką chorobą w ostatnich dniach dostała nagłe pomieszania zmysłów. Fakt ten wywarł tak potężne wrażenie na dwu jej córkach, że również zwarjowały. Wszystkie trzy kobiety wybiegły na ulicę i tylko z trudem udało się je pochwycić. Na noc pozostawiono przy chorych straż, aby nie popełniły samobójstwa. Mimo to jednak, kobiety uciekły. W kilka godzin potem znaleziono nad Dniestrem zmarzniętego trupa matki, a obie córki ujęto w chwili, kiedy chciały rzucić się do rzeki.

NOWE „SENSACJE“ MICHAŁKA. Donosiliśmy już o ucieczce Michałka z klasztoru w Warszawie do wsi Michałowa. W Michałowie zwrócił się Michałko do miejscowego księdza, oświadczając, że musi wygłosić „kazanie“. Ksiądz wprowadził go do osobnego pokoju, gdzie Michałko stanąwszy przed krzyżem rozpoczął wygłaszać w śnie hypnotycznym kazanie. Michałko wypowiadał urywane słowa, a wedle twierdzenia obserwatorów, nie może tu być mowy o symulacji, chodzi tu raczej o chorobliwą hypnozę, pod której wpływem Michałko wypowiada „nauki“. Policja otrzymała nakaz odprowadzenia Michałka ponownie do klasztoru.

POJEDYNEK KOBIET NA KARABINY. Sąd w Białej Podlaskiej skazał służącą Marję Kurowicką na 6 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo, dokonane na koleżance Eudoksji Nieczypornik. Służące w czasie kłótni porwały karabiny znajdujące się w mieszkaniu ich chlebodawcy — wojskowego, stanęły naprzeciw siebie i wycelowały. Kurowicka zabiła wystrzałem z karabinu Eudoksję Nieczypornik.

NAPAD NA POLICJANTA KONWOJUJĄCEGO BANDYTĘ. Przez ulicę Wilna prowadził posterunkowy policji osławionego bandytę Kondratowicza. W pewnej chwili napadli na policjanta towarzysze Kondratowicza, chcąc uwolnić skutego bandytę. Policjant bronił się wystrzałami z rewolweru i zabił jednego z napastników. Kondratowicz zdołał atoli uciec.

NIEBOSZCZYK ZMARTWYCHWSTAŁ. W Warszawie przy ul. Nalewki zmarł nagle na udar sercowy, przed bramą domu jakiś Żyd. Zmarłego przechodnie wnieśli do sieni domu. Niebawem na miejscu zebrało się wielu ludzi. M. in. znalazła się tu też p. Aronsonowa wraz z mężem. Aronsonowie na widok zmarłego zaczęli spazmować i stwierdzili, że jest to brat Aronsonowej, 55-letni kupiec z Łaskarzewa, Mendel Wassermis, który w tym dniu właśnie bawił w Warszawie. Zwrócono się do „Ostatniej Posługi“, załatwiono wszelkie formalności przedpogrzebowe. Za kilka godzin miał się odbyć pogrzeb. W międzyczasie udali się Aronsonowie do domu.

Czas pogrzebu się zbliżał. W mieszkaniu Aronsonów rozlegał się bolesny płacz. Sąsiedzi wzdychali współczująco. Nagle otwierają się drzwi i do mieszkania wchodzi sam p. Wassermis. Łatwo wyobrazić sobie scenę, jaka się rozegrała... Aronsonowa zemdlała. Aronson struchlał, sąsiedzi skryli się itp. Okazało się, iż zaszła omyłka. Wassermis był zdrów i o niczem nie wiedział.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Bernard Shaw o Shylocku

„Jewish Cronicle“ zamieszcza wywiad ze słynnym dramaturgiem angielskim Bernardem Shawem. Na zapytanie, czy Shaw uważa, iż podczas pisania „Kupca Weneckiego“ Szekspir był opanowany przez nastroje antysemickie, Shaw odpowiedział, iż przypuszczenie to jest stanowczo niesłuszne, ponieważ Szekspir uważał żydowskiego bohatera swej tragedji za człowieka o dążnościach i właściwościach ludzkich, nie zaś za postrach ludzki.

LAUREATKA NOBLA JAKO WSPÓŁPRACOWNICZKA TEATRU MARJONETEK.

Pani Sigryda Undset, ostatnia laureatka Nobla, jest wielką wielbicielką teatru marjonetek, świeżo też podpisała umowę z jednym z takich teatrów w Oslo, dla którego zobowiązała się napisać specjalną komedję. Tytuł tej komedji będzie brzmiał: „Na wschód od słońca i na zachód od księżyca“. Będzie to pierwsza zarazem sztuka sceniczna, napisana przez wielką powieściopisarkę. Motywem napisania jej był, obok zamiłowania autorki do teatru marjonetek, jej zapał filantropijny. Sztuka przeznaczona jest mianowicie na uprzyjemnienie Świąt Bożego Narodzenia ubogiej klasie pracującej, która nie może sobie pozwolić na kosztowniejsze rozrywki.

—o—

— **MAREK ARNSTEIN**, znany autor dramatyczny i wybitny reżyser przyjeżdża wkrótce do Krakowskiego Teatru Żydowskiego, gdzie wystawi kilka dramatów z wielkiego repertuaru żydowskiego i europejskiego.

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś w sobotę 8'30 wiecz. premjera znakomitej operetki amerykańskiej „Ślub na plaży“ Freimana. Operetka ta owiana prawdziwym, beztroskim humorem żydowskim, pełna wesołych kawałów i komicznych scen, o melodyjnej muzyce zdobyła wszędzie zasłużone powodzenie. Główne role grają wybitni artyści pp Nechama, Jarosławska, Litwina, reż. Kadysz, Chasz, Szerman, Grodner i in. Dziś o 4'30 pop. po cenach zniżonych od 70 gr do 1 zł „Dzisiejsze panny“.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w sobotę premjera Antoniego Słonimskiego „Murzyn Warszawski“. Sztuka powtórzona będzie jutro w niedzielę.

— **DZIŚ W „GONGU“ PREMJERA** aktualnej rewji pt. „Karnawał pod gazem“ z udziałem całego zespołu „Gongu“. Codziennie 2 przedstawienia o 7 i 9-tej.

— **KONCERT IGNACEGO MANNA**, znakomitego naszego tenora, odbędzie się w niedzielę tj. 6 bm. w Starym Teatrze. Śpiewak ten, występujący ostatnio w Bernie Morawskiem, zyskał wielkie uznanie prasy, która podnosi nietylko wszechpotęgę jego głosu, lecz również finezję kunsztu śpiewaczego.

Wybory do kahału podgórskiego
przesunięte na dzień 13 bm.
Województwo zatwierdziło 2 listy kandydatów, unieważnione przez komisję wyborczą i magistrat.

Jak się dowiadujemy, termin wyborów do kahału podgórskiego został przesunięty z dnia 6 bm na następną niedzielę, dnia 13 bm. Przesunięcie to okazało się koniecznem, gdyż województwo krakowskie rozstrzygnęło we czwartek sprzeciw, wniesiony z powodu unieważnienia list Nr. 8 (bezpartyjna) i Nr. 12 (Mizrachi) przez komisję wyborczą. Województwo — w przeciwieństwie do magistratu krakowskiego, który w odpowiedzi na wniesiony rekurs, zatwierdził unieważnienie obu list — stanęło na stanowisku, że podniesione przez komisję wyborczą usterki obu zakwestjonowanych list (co do listy Nr. 12 fakt kandydowania dwóch szwagrów), nie mogą stanowić wobec usunięcia powodu unieważnienia tych list i uchylił decyzję magistratu, zatwierdzając ważność obu powyższych list. Wobec tego, że na mocy ustawy listy kandydatów muszą być ogłoszone publicznie conajmniej na trzy dni przed dniem wyborów — co w danym wypadku nie mogło już mieć miejsca — wybory nie odbędą się jutro, lecz w następną niedzielę, 13 bm.

W tym związku wyrazić należy zdziwienie, że magistrat m. Krakowa mimo wyraźnego brzmienia ustawy i zupełnie jasnego stanu rzeczy, przychylił się do nieuzasadnionego przepisami ustawy i wybitnie tendencyjnego stanowiska większości kahalnej komisji wyborczej. Dopiero województwo zniosło decyzję komisji wyborczej i magistratu. W sprawie tej interwenjowali w województwie pp. poseł Dr Thon i Dr Wahrhaftig.

Zgromadzenie przedwyborcze do kahału w Podgórzu

Dziś o godzinie 7.30 wiecz. odbędzie się w bóżnicy Zuckera zgromadzenie przedwyborcze, urządzone staraniem Organizacji Sjońskiej. Referują pp. Chaim Neiger członek A. C. światowej org. sjońskiej i prezes Rady żyd. gminy wyzn. w Tarnowie, Dr W. Berkelhammer i Dr O. Menasche.

KRONIKA

Wschód słońca	Styczeń	Zachód słońca
7 m 44	5	15 m. 38
	Sobota	
	22 Tewet 5689	

Jutro Rada Partyjna Org. Sjoń.

Jutro w niedzielę, 6 bm. o godz. 11.30 rozpocznie obrady Rada Partyjna Organizacji Sjonistycznej zachodniej Małopolski i Śląska. W posiedzeniu Rady Partyjnej mogą brać udział tylko członkowie Egzekutywy, Rady Centralnej i przez Zjazd imiennie wybrani członkowie.

W posiedzeniu Rady Partyjnej weźmie udział członek Egz. Światowej Org. Sjońskiej prof. Brodetzki, który bezpośrednio po zakończeniu obrad Rady Partyjnej wyjedzie z powrotem do Londynu. Nadto obecnym będzie na posiedzeniu generalny sekretarz departamentu organizacyjnego przy Egzekutywie w Londynie Dr. Leon Lauterbach.

Posiedzenie rozpocznie się punktualnie o godzinie 11.30 w lokalu Stow. Przedświt-Haszachar“ Kraków ul. Stradom 15.

Porządek obrad Rady Partyjnej:

1) Zagajenie — poseł Dr. O. Thon.
2) Praca Egzekutywy światowej Organizacji Sjońskiej nad dziełem Sjonizmu — prof. Brodetzki.
3) Najbliższe zadania naszej Organizacji — Dr. I. Schwarzbart.
4) Ewentualja.

Konferencja dzielnicowa Keren Hajesod w Krakowie

Jutro, w niedzielę 6 bm. odbędzie się w Krakowie konferencja działaczy Keren Hajesod ze wszystkich miast i miasteczek zach. Małopolski i Śląska, zwołana z inicjatywy dyrektorjum Keren Hajesod w Krakowie. Celem konferencji jest ożywienie działalności na rzecz centralnego funduszu odbudowy Palestyny i ustalenie programu nowej kampanji K. H. na rok 1929. W konferencji weźmie czynny udział członek egzekutywy światowej organizacji sjonistycznej prof. Dr. S. Brodetzki z Londynu.

Porządek dzienny obrad jest następujący:

1) Zagajenie — Poseł Dr. O. Thon, prezes dzielnicowego dyrektorjum K. H., 2) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności K. H. na terenie zach. Małopolski i Śląska, — Dr. L. Menasche, gen. sekr. dyrektorjum K. H., 3) Keren Hajesod a odbudowa Erec Israel — prof. Dr. S. Brodetzki, członek egzekutywy londyńskiej, 4) Plan nowej kampanji K. H. na terenie naszej dzielnicy — Dyr. M. Finkelstein,
5) Dyskusja.
6) Ewentualja.

Prawo obesłania konferencji przysługuje: a) Mężom zaufania K. H., względnie ich zastępcom, b) delegatom lokalnych organizacyj sjonistycznych (ogólnej Mizrachi, Hitachduth, Poale-sjon) oraz c) członkom dyrektorjum K. H. dla zach. Małopolski i Śląska. Obrady, które rozpoczynają się o godz. 9t-ej rano toczyć się będą przez cały dzień w lokalu humanitarnego stowarzyszenia „Solidarność-Bnei-Brith“ w Krakowie, przy ul. Zielonej 10, II. p.

Ulgi wojskowe dla studjujących

W związku z komunikatem MSWojsk. w sprawie zarządzenia, dotyczącego ulg wojskowych dla studjującej młodzieży, celem umożliwienia zainteresowanym ukończenia studjów, agencja AKA dowiaduje się następujących szczegółów:

Nowe zarządzenie dotyczy tych roczników, którym władza administracyjna nie jest uprawniona w dalszym ciągu udzielać odroczeń terminów wcielenia. Dla wymienionej kategorji ustanawia się, że zainteresowani mogą składać podania do D. O. K. przez odnośną PKU z prośbą o przesunięcie terminu wcielenia na 1 rok, do czasu ukończenia studjów. Petent winien odpowiadać niektórym warunkom, a przedewszystkiem posiadać członkostwo przeszkolenia wojskowego, przysposobienia wojskowego itp. Poza tem o ile chodzi o studentów, to winni oni składać zaświadczenia, wydane przez władze akademickie, stwierdzające, na którym roku studjów jest dana osoba i ile jej pozostało do ukończenia uczelni. Podania te będą przyjmowane do dnia 1 czerwca 1929.

Jednocześnie władze wojskowe wyjaśniają, że akademicy rocznika 1902 i 1903 otrzymują odroczenie na 1 rok tylko. Ur. w 1904 r. otrzymują odroczenia na 2 lata nawet, o ile mają ukończyć studja.

Uczniowie szkół średnich, nie posiadający jeszcze matury powinni złożyć odpowiednie podanie w ciągu okresu 6-tygodniowego przed datą wcielenia normalnego. Muszą oni załączyć zaświadczenie szkoły, stwierdzające, do której klasy dany uczeń uczęszcza i ile lat mu pozostało do ukończenia szkoły. Wymagane jest również jak wyżej przysposobienie wojskowe. Uczniowie roczników 1905, 1906 i 1907 otrzymają odroczenia wcielenia najwyżej na rok jeden.

—o—

— **EGZEKUTYWA ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ** wzywa wszystkie Komitety Lokalne, które dotychczas nie przekazały podatku partyjnego za miesiąc grudzień i styczeń, aby to bezzwłocznie uczyniły, ewentualnie za pośrednictwem swoich delegatów na Radę Partyjną.

— **A WIĘC — WYBORY PO PESACH!** Posiedzenie Rady wyznaniowej odbędzie się w niedzielę dnia 6 bm. o godzinie 4 popołudniu w sali obrad Rady. Na porządku dziennym: ciąg dalszy dyskusji budżetowej, wybór komisji dla spraw paschalnych, wniosek sekcji skarbowej o ustalenie opłaty na mąkę paschalną, wniosek sekcji skarbowej w sprawie zaciągnięcia pożyczki wekslowej w kwocie zł 15.000 na cele świąt paschalnych. Przy drzwiach zamkniętych sprawy osobiste.

Jak z powyższego porządku dziennego wynika, przezorni władcy kahalni rozpoczynają przygotowania przedświąteczne na blisko 4 miesiące przed świętemi Pesach, które w br. przypadają na koniec kwietnia i pierwsze dwa dni maja. Trudno zaś pomyśleć o przeprowadzeniu wyborów w okresie „intensywnych prac“ komisji paschalnej, wobec czego termin wyborów przesunie się, zgodnie z naszemi przewidywaniami, do — „maja“.

— **KAHALNY PORZĄDEK I KAHALNY POŚPIECH** P. Salomon Eichhorn (ul. Mostowa 3) opowiada nam, że jego ojciec błp. Baruch Eichhorn który zmarł jeszcze w r. 1905 (przed 23 laty!) zapisał kahałowi krakowskiemu parcelę gruntową przy ul. Mostowej 3 z tem, że kahał ma ją sprzedać, z uzyskanego kapitału stworzyć fundację a odsetki rozdzielać corocznie między ubogich krewnych testatora. Kahał przyjął ten testament, ale mimo upływu 23 lat i mimo niezliczonych próśb p. Salomona Eichhorna nie sprzedał dotąd parceli. Parcela leży sobie nieużyta, a ubodzy krewni testatora mogą czekać... W międzyczasie mogą się przecie wzbogacić... Taki to jest kahalny porządek i kahalne... tempo!

— **PREZES IZBY RZEMIEŚLNICZEJ W KRAKOWIE** p. Kosobudzki zrezygnował ze stanowiska zarówno prezesa krakowskiej, jak i wojewódzkiej Izby. Stanowisko jego objął dotychczasowy wiceprezes Izby p. inż. Piotr Król.

— **ROLA KRAKOWA W 19 STULECIU.** Towarzystwo miłośników historji i zabytków Krakowa urządza cykl odczytów o Krakowie w 19 wieku Pierwszy odczyt pt. „Kraków jako ognisko myśli politycznej“ wygłosi prof. Stanisław Kutrzeba we środę dnia 9 bm. w sali Izby Handlowej i Przemysłowej ul. Długa 1. Początek o godz. 6-tej. Wstęp 1 zł, dla młodzieży szkolnej 50 gr.

— **TELEFONOWANIE Z POCIĄGU.** W Ministerstwie Komunikacji powstała myśl rozpoczęcia działalności pewnego wynalazku telefonowania w pociągu. Pociąg w czasie ruchu połączony jest z siecią telefoniczną normalną i każdy pasażer ma możność z wagonu telefonować do domu lub do innego miejsca. Wynalazek ten pewnego polskiego wynalazcy ma być nader prosty i nieskomplikowany.

— **USUWANIE ŚNIEGU Z DACHÓW.** Magistrat wzywa wszystkich właścicieli realności, administratorów i dozorców domowych, aby stosownie do obowiązujących przepisów w przypadkach, gdy nagromadzony na dachach domów śnieg grozi spadnięciem, natychmiast ze względu na bezpieczeństwo publiczne zastawiali chodniki, a następnie śnieg ten bezzwłocznie z dachów usuwali. W razie zaniedbania tego obowiązku organa bezpieczeństwa zarządzać będą usunięcie śniegu z urzędu przez straż pożarną na koszt i niebezpieczeństwo winnych, którzy pociągnięci zostaną nadto do odpowiedzialności administracyjno- karnej. Magistrat zwraca przytem uwagę, że zaniedbanie tego obowiązku może narazić winnych w razie nieszczęśliwych wypadków na odpowiedzialność sądowo karną i znaczne koszta z tytułu odszkodowania.

— **KURS GALANTERJI SKÓRNICZEJ (WYŻSZY)** urządzony staraniem dyrekcji Muzeum przemysłowego w Krakowie rozpocznie się dnia 15 bm. i trwać będzie do końca kwietnia br. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 12 bm. i informacji udziela dyrekcja Muzeum przemysłowego (Smoleńska 9) codziennie od godz. 8—2.

— **POŻAR W ATELIER MALARSKIEM.** Wczoraj przedpołudniem wybuchł pożar w pracowni artysty malarza Witolda Florkiewicza, mieszczącej się na poddaszu w domu pod l. 40 przy ul. Topolowej. Od pieca żelaznego zajęła się podłoga. Straż pożarna ugasiła ogień, wyrębując podłogę i strop niższego piętra na przestrzeni 2 m. kwadr.

— **ATAK SERCOWY W KINIE.** W czasie przedstawienia w kinie „Bagatela“ dostał dnia 3 bm. ataku sercowego Władysław Kozłowski (lat 17) cukiernik, zam. przy ul. Długiej l. 12. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Kozłowskiego do szpitala św. Łazarza.

—o—

— **ZAMIAST KWIATÓW** na grób błp. Izydora Horowitza złożyli na rzecz Zakładu Sierót żyd. przy ul. Dietla 64, państwo Juddowie Zł. 100'—, 31 x

—o—

ZMARLI:

Ozjasz Cyper l. 63.

—o—

— **WAŻNE DLA KUPCÓW!** Komitet budowy sanatorjum dla pracowników technicznych, telegrafów i telefonów wydał taryfę rozmów międzymiastowych krajowych i zagranicznych, szczególnie pożyteczną dla świata handlowego, gdyż zawiera dokładny spis miejscowości z zapodaniem, do jakiej strefy każda miejscowość należy, oraz ile wynosi opłata za rozmowę międzymiastową w każdej strefie.

Na tenże sam dochód — budowy sanatorjum w Ojcowie — urządza komitet pracowników technicznych zabawę karnawałową w sobotę 5 bm. w sali Bolońskiego (Rynek gł. 34).

Niesnaski w obozie B. B.

Ostry artykuł sen. Lubomirskiego przeciwko prasie... rządowej.

Warszawa 4. 1. Sin. W dzisiejszym konserwatywnym „Dniu Polskim" ukazał się ostry artykuł senatora ks. Zdzisława Lubomirskiego skierowany przeciwko „Kurjerowi Wileńskiemu", „Epoce" i „Głosowi Prawdy" z powodu ostatnich artykułów zwróconych przeciwko b. ministrowi Meysztowiczowi. Autor zwraca uwagę że pisma te będące organami rządu, dyskredytują swojem zachowaniem się rząd. Artykuł swój kończy ks. Lubomirski słowami: „W związku z ostatnią kampanią prasową stwierdzić musimy, że o ile czynniki miarodajne nie zaprowadzą ładu w s w o j e j prasie, to twórczość obozu Współpracy z Rządem i powaga obecnego gabinetu zmaleje ze szkodą dla dobra państwa".

Precz z wojną gazową!

Berlin. 4. 1. PAT. We Frankfurcie nad Menem otworzono dziś Kongres międzynarodowej Ligi kobiet dla spraw pokoju i wolności, poświęcony kwestjom przeciwstawienia się metodom nowoczesnym prowadzenia wojny oraz ochrony ludności cywilnej przed groźbą wojny gazowej. Główny referat wygłosił **prof. dr. Levin**, na temat **„O skutkach wojny gazowej"**. Mówca wskazał, że obecnie mamy już

25 rodzajów gazów trujących,

znanych nauce, a niedługo ilość ich wzrośnie do 100. Pierwszy atak gazowy w czasie wojny gazowej na froncie belgijskim **kosztował życie 6.000 ludzi.** Ten fakt maluje perspektywę przyszłej wojny, w której gazy odegrać mają tak olbrzymie znaczenie. Dotąd — oświadcza dr. Levin — gaz jako trucizna był wyłącznie rezerwatem skrytobójców, używających trucizny do zadawania swoim ofiarom śmierci podstępnie. Nawet Rzymianie z pogardą odrzucali broń trującą. Obecnie zaś nie drobne ilości, lecz

całe chmury gazów rzucane są na ludzkość,

przed któremi niema ucieczki, ani ochrony, a które nie zabijają nagle, lecz powoli paraliżują funkcje organów oddechowych, tak, że zatruty gazem w ciągu jednej godziny odczuwa paniczny strach śmiertelny, rzęzi i wije się w mękach. Wobec tego wojna taka ze stanowiska uczucia ludzkiego jest czemś tak potwornem, że uważać ją należy za

najgorszą zbrodnię, popełnianą na całem społeczeństwie ludzkiem.

Przemówienie prof. Levina wywołało niebywale wielkie wrażenie na słuchaczach, wśród których dały się słyszeć

głośne szlochy.

Kilka delegatek opuściło salę, nie mogąc słuchać w spokoju opisów, skreślonych przez profesora.

Drugi referat wygłosił **dr. Charney** (Anglja), wskazując na istnienie wielu gałęzi produkcji chemicznej, które bardzo łatwo na wypadek wojny mogą być przystosowane do wytworzenia materjałów trujących. Kontrola nad przygotowywaniami do wojny chemicznej oraz nad produkcją surowców, potrzebnych dla wytwarzania gazów trujących, jest zdaniem prelegenta, zgoła **niemożliwa, dlatego, iż jedynym sposobem uchronienia się przed groźbą wojny gazowej może być tylko zasadnicze i zupełne odrzucenie wszelkich metod wojny, jako takiej.**

Sezon hockeyowy w pełni.



Zdjęcie nasze przedstawia interesujący moment pod bramką drużyny studentów z Cambridge, w czasie meczu hockeyowego, rozegranego w Davos z berlińskim klubem łyżwiarskim. Zawody te, którym przypatrywały się tysiące widzów, zakończyły się zwycięstwem Niemców w stosunku 1:0.

WESOŁY KĄCIK

PRZED ŚLUBEM

— A mógłbyś złożyć mi dowód swej miłości?
— Przysięgam ci ukochana, że rozwiodę się z tobą, gdy tylko tego zażądasz. („Matin")

FILOZOFJA

— Może mi pani wierzyć — mówi jedna kumoszka do drugiej — że im więcej człowiek ma, tem więcej jeszcze pragnie.
— To prawda, ale nie całkiem. Dostała pani już kiedyś dwojaczki?

URZĘDOWA ZGODA

Żandarm przydybał p. Müllera kąpiącego się na zakazanem miejscu i kazał mu natychmiast zapłacić grzywnę w kwocie 10 zł. Müller ubiera się i płaci grzywnę. „Z 20 złotych — mówi zakłopotany żandarm — nie mam panu wydać. Ale wie pan co? Zerwij pan z tego drzewa tam kilka gruszek, to tak że kosztuje 10 złotych, a będziemy kwita".

—o—

DEMONSTRACJE WE WIEDNIU PRZECIWKO ARTYSTCE ŻYDOWSKIEJ. Austrjacki Związek aktorów urządził na Sylwestra we wielkiej sali koncertowej imprezę na cele dobroczynne. M. i. zaproszono też bawiącą obecnie we Wiedniu znaną żydowską artystkę operetkową panią Werę Kaniewską, by odśpiewała kilka pieśni w języku żydowskim. Pani Kaniewska zaproszenie przyjęła, zrzekając się przytem swego honorarjum. Podczas jej występu urządzono burzliwe demonstracje przeciwko artystce, ponieważ śpiewała w języku żydowskim.

Odpowiedź polska gotowa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 4. 1. (Sin) Jak się dowiaduję, tekst odpowiedzi na notę sowiecką został już całkowicie przygotowany. Nota polska zostanie wysłana niebawem. Odpowiedź rządu polskiego nie odrzuca całkowicie propozycji sowieckiej, wysuwa jedynie pewne zastrzeżenia.

—o—

Zawody hockeyowe o mistrzostwo Krynicy

Krynica. 4. 1. PAT. Drugi dzień międzynarodowego turnieju o mistrzostwo Krynicy dał wyniki następujące: w grupie **A. AZS (Warszawa) zdobywa pierwsze miejsce, bijąc team Wiednia 2:0.** Gra ostra, prowadzona w kolosalnem tempie. Tłumy widzów przypatrywały się zmaganiom, godnych siebie przeciwników.

W grupie **B. BKE (Budapeszt) zdobywa pierwsze miejsce, bijąc Legję 3:0.** Legja stawiła nie spodziewanie słaby opór gościom, którzy na zwycięstwo w zupełności zasłużyli. Zawody były filmowane przez operatora PAT.

Znowu pożar w Łodzi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 4. 1. Niema wprost dnia, żeby z Łodzi nie nadchodziły wiadomości o poważnych pożarach. Oto znów ubiegłej nocy około godz. 4 zauważył woźny żeńskiego Seminarjum Nauczycielskiego w Zgierzu płomienie, wydobywające się z wielkiego magazynu, znajdującego się w pobliżu dziedzińca szkolnego. Pożar przerzucił się na jedno ze skrzydeł internatu, w którym spało 150 dziewcząt. Panikę opanowano, a po 4-godzinnej akcji straż ogień ugasiła.

—o—

Zastrzeżenia senatorów amerykańskich w sprawie paktu Kelloga

Waszyngton. 4. 1. PAT. W czasie wczorajszej dyskusji w senacie nad paktem Kelloga, jeden z senatorów oświadczył, iż gdyby w epoce wojny amerykańsko-hiszpańskiej istniał już pakt w rodzaju paktu Kelloga, to wojna była też uspra wiedliwioną, gdyż została ona narzucona Stanom Zjednoczonym przez następujące po sobie jeden po drugim wrogie akty ze strony Hiszpanji. W czasie dyskusji senator Borah wyraził zdanie, iż pakt Kelloga nie zmniejszy natychmiast potrzeb wybudowania nowych krążowników koniecznych dla kraju.

Poseł słowacki aresztowany pod zarzutem zdrady głównej

Praga. 4. 1. PAT. Sędzia śledczy w Bratislawie wydał rozkaz aresztowania posła słowackiego partji ludowej Tuka, za naruszenie przepisów o bezpieczeństwie państwa. Niedawno izba poselska postanowiła znieść nietykalność poselską w stosunku do posła Tuka, oskarżonego o zdradę główną.

Po zamknięciu kroniki

— POŻAR NA UL. KARMELICKIEJ. Wczoraj o godzinie 10.20 wieczorem zaalarmowano straż pożarną na ul. aKrmelicką, gdzie w domu pod liczbą 29, zapaliły się meble w mieszkaniu dra Alberta Knausa. Meble zajęły się od świecy choinkowej. Pożar w krótkim czasie straż ugasiła. Szkody dość znaczne.

Przywódcy Chorwatów u króla

Białogród, 4 1 (AW) Dr. Macek i Pribicevicz przybyli dzisiaj przedpołudniem do Białogrodu. O godzinie 10 rano był dr Macek na posłuchaniu u króla. Posłuchanie to trwało do godziny 11.30. O godzinie 2.30 popołudniu był u króla Pribicevicz. O przebiegu tych audjencyj dotychczas nic nie przedostało się do wiadomości publicznej. Przewodniczący stronnictwa radykalnego Stanojewicz oświadczył wczoraj królowi, że zdaniem jego obecny parlament nie jest zdolny do rozwiązania problemu wewnętrzno-politycznego, ponieważ nie współdziałają z nim Chorwaci. Natomiast przywódca parlamentarnej frakcji radykalnej Wukicewicz oświadczy się przeciw rozwiązywaniu skupczyny i rozpisaniu nowych wyborów przed załatwieniem budżetu.

Uchwały konferencji sjonistów czechosłowackich

Brno, 4 1 ŻAT. Po dwudniowych obradach zamknięto tutaj ósmą konferencję sjonistyczną w Czechosłowacji. Konferencja przyjęła rezolucję, w której wita ostatnią uchwałę Komitetu Wykonawczego w sprawie rozszerzenia Jewish Agency, jak również wita działalność lig dla pracującej Palestyny, które ostatnio założono w Czechosłowacji. W specjalnej rezolucji konferencja domaga się przyznania większej liczby certyfikatów dla chaluców z Czechosłowacji. Konferencja uchwaliła również założyć dwa sekretarjaty polityczne, jeden w Pradze, drugi na Rusi Podkarpackiej, które zajmować się będą specjalnie polityką krajową. Konferencja powitała z radością ostatnie zakupy ziemi dokonane przez Żydowski Fundusz Narodowy i uchwaliła zebrać w roku 1929 **10,000 funtów** na rzecz Ż. F. N. W końcu dokonano wyboru władz organizacyjnych. Na przewodniczącego związku sjonistycznego Czechosłowacji obrano członka Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego dra Józefa Rufeisena. Prócz egzekutywy wybrano też Komitet centralny, złożony z 40 osób w następującym składzie politycznym: 21 ogólnych sjonistów, 7 socjalistów, 6 radykalnych sjonistów, 4 rewizjonistów, oraz jedną przedstawicielkę Wizo.

Zmiany na placówkach dyplomatycznych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 4. 1. (Sin) Ostatecznie zadecydowane zostały zmiany na placówkach dyplomatycznych. Dotychczasowy dyrektor departamentu politycznego MSZ p. Jackowski z dniem 1 lutego obejmuje stanowisko posła polskiego w Brukseli. Dotychczasowy radca ambasady polskiej w Paryżu p. Arciszewski w drugiej połowie stycznia wyjeżdża do Rygi na stanowisko posła polskiego w Rydze. Dotychczasowy poseł polski w Rydze p. Łukasiewicz z dniem 1 lutego obejmuje stanowisko dyrektora departamentu konsularnego w MSZ na miejsce p. Babińskiego, który obejmuje stanowisko posła polskiego w Białogrodzie. (Zob. telegram na str. 2-giej)

Zaginiona ekspedycja filmowa

Moskwa 4 1 (AW) Ekspedycja filmowa, która udała się dla dokonania zdjęć w Góry Ałtajskie przed dwoma miesiącami nie powróciła, mimo, iż powrót jej miał nastąpić w 3 tygodnie po wyruszeniu. W związku z tem zachodzi możliwość zaginięcia całej ekspedycji złożonej z 24 aktorów, 2 operatorów, 3 pracowników technicznych oraz z 16 jucznych lam.

Krewny Amanullaha na usługach powstańców?

Wiedeń. 4. 1. PAT. Dzienniki donoszą z Allahabad, że książę Amar Khan, krewny króla Amanullaha uciekł stamtąd. Żył on tam od wielu lat ze swymi braćmi i był traktowany prawie jak więzień. Nie wolno im było opuszczać miasta bez zezwolenia władz angielskich. Przypuszcza się ogólnie, że książę pozostaje w związku z powstańcami afgańskimi.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Dementi M. S. Z.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 4. 1. Sin. Jak się dowiadujemy MSZ zaprzecza wiadomości, która ukazała się w berlińskim „Taku" o nocie sowieckiej do Rumunji.

Żyd-generałem węgierskim

Budapeszt (ŻAT) Generał Martin Zoeld (Żyd) obrany został na przewodniczącego związku żydów węgierskich. Związek, liczący 1200 członków, podjął wzmożoną akcję w całym kraju celem zorganizowania instytucyj gospodarczych i społecznych Żydów węgierskich.

Podczas wojny światowej gen. Zoeld brał udział w walkach na frontach rosyjskim i włoskim. Za wybitne zasługi wojskowe został on odznaczony wielu orderami węgierskimi, austrjackimi oraz niemieckimi. Ostatnio Zoeld mianowany został generałem.

Gen. Zoeld brał zawsze czynny udział w żydowskiem życiu kulturalnem i społecznem. Obejmując stanowisko przewodniczącego związku Żydów węgierskich gen. Zoeld zamierza rozwijać ożywioną działalność społeczną.

KRONIKA POLICYJNA

— **WŁAMYWACZE KOLEJOWI.** Onegdajszej nocy dostali się nieznani sprawcy do wagonu towarowego na stacji Kraków—Płaszów i skradli dwa bale płótna. Sprawcy widząc, że są zauważeni przez pracowników kolejowych, jeden bal porzucili, zaś z drugim zbiegli. Dochodzenia w toku.

— **AMATOR PODUSZEK.** Rosenbaum Abraham, zam. przy ul. Rękawka l. 8. zgłosił do policji, że dnia 2 bm. w godzinach popołudniowych skradziono mu z ganku poduszkę, wartości 100 zł. Pod zarzutem tej kradzieży i innych podobnych, aresztowany został Władysław Przybycień (lat 18) z Krakowa.

— **TRANSAKCJA MIESZKANIOWA BEZ — MIESZKANIA.** Stanisław Górecki, zam. w Woli Duchackiej l. 118 zgłosił do policji, że zawarł kontrakt z Gustawem Cwikiem, zam. przy ul. Traugutta l. 13, mocą którego Cwik sprzedał mu mieszkanie za kwotę 120 zł., rzekomo jako administrator domu. Kiedy Górecki chciał mieszkanie to objąć, Cwik zażądał je szcze 50 zł. i mieszkania Góreckiemu nie oddał. Okazało się, że w domu tym, wcale nie było wolnego mieszkania. — Tenże Cwik Gustaw (lat 27) aresztowany został za kradzież spiżarki z artykułami spożywczemi wartości 160 zł. na szkodę Abrahama Stolkowskiego.

— **PORZUCIŁ** na ul. Lubicz nieznany osobnik na widok posterunkowego policji, walizkę, poczem zbiegł. Porzucona walizka zaopatrzona była w wizytówkę z nazwiskiem Stanisław Menzel.

— **UKRADŁ TOREBKĘ.** Żak Władysław, strzelec 1. p. strz. podhal. aresztowany został i odstawiony do Żand. Wojsk. za kradzież torebki damskiej z kwotą 120 zł. i 20 dolarami na szkodę Marji Bogdanowi czowej.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 4. 1. 1929. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Akcje handlowe: Tohan 15.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 139, Żelazo 16. Azot 3.25.

Ruch na dzisiejsze zebraniu giełdowem ograniczył się do drobnej ilości papierów. Kursa z wyjątkiem Żelaza nieco mocniejszego nie uległy większym zmianom. Obroty na ogół minimalne. Usposobienie ospałe.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono w małych ilościach za Tepege 0.25, Strug 0.32. Większość papierów w zastoju.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walut i dewiz w obrotach międzybankowych i prywatnych tendencja utrzymana. Zapotrzebowanie niewielkie przy nastroju spokojnym. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.88 i pół, czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Warszawa dol. 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i jedna czwarta, czeki 8.89 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta. Lwów dol. 8.87 i trzy czwarte do 8.8 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.88—8.88 i pół, czeki 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Kurs płacenia Banku Polskiego pozostał niezmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 4. 1 PAT. Akcje: Bank Spółek Zarobkowych 81 i pół, Kijewski 96, Spiess 230, Siła i światło 107, 108 i pół, Leszczyński 20 i pół, Węgiel 100, Nobel 25, Modrzejów 34 i jedna czwarta, 34 i pół, Ostrowiec s. b. 96, 96 i jedna czwarta, Starachowice 42, 41 i pół, Borkowscy 25, Haberbusch 240.

Dewizy: Belgja 124.05, 124.36, 123.74, Holandja 358.15, 359.05, 357 i jedna czwarta, Londyn 43.26 i jedna czwarta, 43.37 i pół, 43.16, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.87, 34.96, 34.78, Szwajcarja 171 i trzy czwarte, 172.18, 171.32, Sztokholm 238.65, 239 i jedna czwarta, 238.05, Wiedeń 125.55, 125.24, Włochy 46.70, 46.82, 46.58, Marka niemiecka 212.35. **Pożyczki:** 4-proc. prem. inwest. 111, 110 i pół, 5-proc. dolarowa 103, 103 i trzy czwarte, 103, 5-proc. konwersyjna 67, 5-proc. kolejowa 60, 6-proc. dolarowa 85 i pół, 10-proc. kolejowa 102 i pół, 8-proc. Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. 94.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 4. 1 PAT. Waluty i dewizy: Amsterdam 284.95, Berlin 168.88, Budapeszt 123.72, Bukareszt 4.26 i pół, Londyn 34.41 i pół, Nowy Jork 709.25, Paryż 27.73 i pół, Praga 21 i trzy ósme, Warszawa 79.50—79.78, Zurych 136.59. Amerykańskie 707.20, Niemieckie 168.63. Angielskie 34.37, Francuskie 27.77, Włoskie 37.04, Jugosłowiańskie 12.41, Szwajcarskie 136.25. Czeskie 20.97 i jedna czwarta, Węgierskie 123.58.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.815, Renta lutowa 0.80, Hipoteczny 91. Kompas 16, Merkury 22.20, Północna 1124, Południowa 12.30, Cement 116, Alpiny 4 2i pół, Siersza 12, Karpaty 17.06, Galicja 62.60.

Giełda zurychska

Zurych, 4. 1 PAT Paryż 20.30, Londyn 25.19, Nowy Jork 5.19.30, Belgja 72.22 i pół, Włochy 27.19, Holandja 208.55, Berlin 123.61, Wiedeń 73.10, Sztokholm 138.95, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.60, Sofja 3.75, Praga 15.38, Warszawa 58.17 i pół, Budapeszt 90.59, Białogród 9.12 i pięć ósmych, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.55 i pół, Bukareszt 3.12 i pół, Helsingfors 13.06.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na styczeń br. wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.

DROBNE OGŁOSZENIA

za słowo 20 groszy, dla poszukujących pracy 10 groszy.

MUNDANTKĘ rutynowaną ze stenografją polską i niemiecką, przyjmie kancelarja adwokata Dra Adera, ul. Straszewskiego 25. 28 x

POSZUKUJE SIĘ samodzielnej modniarki. Wiadomość: Gletzer, Kraków, Grodzka 36. 1564 g

UCZENICA modniarska potrzebna: Grodzka 3. 25 g

SZUKAM spólnika do dobrze zaprowadzonego sklepu z małym kapitałem. Zgłoszenia pod „Spólnik“ do Adm. „N. Dziennika“. 24 g

PRACOWNIA sukien poszukuje spólniczki z małym kapitałem dla rozszerzenia pracowni. Wiadomość: Wielopole 15, parter. 22 g

SZUKAM zdolnego agenta do sprzedaży ratalnej. Zgłoszenia pod „Agent“ do Adm. „N. Dzienn.“. 24g

MUNDANTKĘ piszącą biegle na maszynie, przyjmie zaraz adwokat Dr. Bader, Kraków, plac Dominikański 2. 14 g

BUCHALTER bilansista, biegły korespondent polsko-niemiecki, pierwszorzędna siła kierowniczo-organizacyjna, obejmie odpowiednią posadę. Ewentualnie przyjmie przedstawicielstwa poważnych firm przemysłowo-handlowych. Dobre referencje. Zgłoszenia pod „Energja“ do Adm. „N. Dziennika“. 2g

PANNA, znająca się na wszelkich czynnościach biurowych, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Siła pomocnicza“. 19 g

ZDOLNY pomocnik handlowy z działu kolonjalnego poszukuje posady. Może również przyjąć posadę magazyniera lub inkasenta za kaucją. Zgłoszenia: Glissłowie, Kraków, Kuna 26. 26 g

2 POKOJE umeblowane, z komfortem, dla bezdzietnego małżeństwa do wynajęcia. Zgłoszenia: Rakowicka 11 a, II. piętro, między godz. 10—12. 21 g

JEDNEGO pana (akademika), jako drugiego do pokoju z osobnem wejściem, z utrzymaniem, poszukuje się. Zgłoszenia pod „W. S.“ do Adm. „N. Dziennika“. bo.

DOMOWE smaczne obiady z 3-ech dań po cenach bardzo umiarkowanych wydaje się: Dietla 111, I. piętro. 10 g

15 STYCZNIA br. otwieram kurs szycia i kroju sposobem wiedeńskim. Cena bardzo przystępna. — Zgłoszenia od godz. 1—5 codziennie, ul. Sobieskiego 5, II. piętro, drzwi Nr. 7. 22 sa

PIECE wszelkiego rodzaju stawiam, przerabiam fetorujące czadem, wstawiam w bratrury (szabaśniki), dna przepałowe, kanały spalone bez rozebrania pieca: I. Franaszek, Kraków, Krakowska 45. 12 g

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok rynku podgórskiego). 375 x

FRIEDMAN Mojżesz, ur. 1894 r. Rozwadów, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nisko. 25 x

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty na nazwisko Matus Żak, wydane przez Magistrat w Grodnie.

Nauka kroju

eleganckiej bielizny damskiej, pościelowej i męskiej, fasony najmodniejsze, rozpoczyna się we czwartek, t. j. dnia 13 b. m. Informacje i wpisy codziennie od godz. 11—1, w Ognisku Pracy, przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro.

יצאו לאור ונמצאו למכירה

ספרי הגאון י. א. קמלהר

א) „התלמוד ומדעי התבל“

מכיל מאה ושנים עשרי ענפים ממדעי־התבל המתאימים עם שטת חז״ל

ב) „נתיבות התלמוד“ ואיר נתיב שמה חרשוד ינוהה ללמוד התלמוד ילדלית פנינסמכמני ס׳

מחיר הספרים יחד: מכורך הצי בד 9·50 זהובים
מעוטף —·8 זהובים

בהזמנות לפנות אל:

ISRAEL KAMELHAR, RZESZOW

למוכרי ספרים, ספריות ואגודות הנחה הגונה

Underwoody,

maszyny do pisania, z długimi, oraz normalnymi wózkami, najnowsze modele, w bardzo dobrym stanie, poszukiwane. Zgłoszenia pod „Underwood“ do biura: Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej Rudolf Mosse, Kraków, Zybilkiewicza L. 16

„DYWAN“

TKALNIA DYWANÓW i KILIMÓW
KRAKÓW-PODGÓRZE
Sw. Kingi 9. (linja tram. 3)
poleca
DYWANY i KILIMY
bezkonkurencyjnie tanio
Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów
Telefon Nr. 1609

Reklama dźwignią handlu

Ważne dla Pań!

Sześciotygodniowy zbiorowy kurs tkanin pleciowych (szaliki, chustki, kamizelki, pulowery i t. p.) Także dla Pań przyjezdnych. Przyjmuje się zamówienia. Zakład haftu i endlowania **„EMKA“ Pędzichów 3, sklep.**



Kwalifikowanych sprzedawców

z branży obuwniczej poszukuje się. Zgłoszenia: „Orzeł“, Kraków, Librowszczyzna 3.

Fortepiany

pianina fisharmonje olbrzymi wybór od cen najniższych. Spłaty bardzo dogodne
NAJWIĘKSZY SKŁAD FORTEPIANÓW
HELENA SMOLARSKA
Kraków, Szewska 9.

Wobec tego, że p. **Alfredowi Esingerowi** przysługuje wyłączne patentowe prawo odnawiania uszkodzonych obcasów obuwia gumowego przyrządem do wulkanizacji ogrzewanym elektrycznością przeto zaniechałem naprawy kaloszy i śniegowców wspomnianym sposobem. Józef Wurm.

Słoneczne suche mieszkanie

składające się z 2 pokoi i kuchni pod bardzo dogodnymi warunkami natychmiast do odstąpienia. Wiadomość w Administracji „Nowego Dziennika“ pod: „K“. 3652



Dr. praw (kandydat adwokacki)

obejmie **administrację domów**

załatwiając w zakresie tejże wchodzące sprawy podatkowe i adm... ...yjne (rekursy). Na żądanie pełne zabezp... ...ie. — Zgłoszenia pod „Rutynowany“ do Adm. „N. Dziennika“. 1460g

Reklama dźwignia handlu!

Wanny, wanienki i nasiadówki

poleca pracownia blacharska
Jakóba Grossmanna, Kraków, Jakóba ...

Chorzy na cukrzycę

otrzymają bezpłatnie pouczającą broszurę Nr. 1
Dr. GEBHARD i Sp., Gdańsk.

Przetargi publiczne

Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach ogłasza przetarg publiczny na półroczną dostawę klocków hamulcowych dla parowozów i wagonów (różnych typów), według warunków technicznych, obowiązujących na P. K. P., w ilości około 655.000 kg.

Oferty należy składać do dnia 18 stycznia 1929 r.

Warunki dostawy, zawierające bliższe szczegóły, wydaje Wydział Zasobów D. K. P. w Katowicach (pokój 311) bezpośrednio lub pocztą, za nadesłaniem opłaty pocztowej i złożeniem 1 zł. na druki.

Jedyny miesięcznik żydowski w języku polskim

„NARÓD“

Nr. 2

Partje i partyjność	M. Hindes
Polityka żyd. w Polsce	I. Grünbrum
Pamięci Legjonu Żyd.	S. Jabneeli
Galut a Erec Izrael	Dr. Józef Szalman
Bez kultury i bez ideału	M. Kulbak
Zmartwychwstanie Polski, a Zmartwychwstanie Judei	J. Zineman
„Habima“ 1918—28	Dr. B. Frydman
Ideologia pałki	J. Benzion
Kongres krwi	M. Wadyas
Chłopak żydowski	Maksym Gorkij
Prokurator Judei	Anatol France

BEZ MASKI — BEZ PARDONU.

W walce o sjonizm (artykuły dyskusyjne).
Na pozycjach „Narodu“.

Adres: Wyd. „Naród“, Warszawa, Skrz. pocztowa 500, — P. K. O. 18282.

Abonament roczny 6 zł., półroczny 3 zł. 20 gr kwartalny 1 zł. 70 gr.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana